

Znowu rekordowy wynik walcowników

W nocy z 13 na 14 bm. uzyskany został w Walcowni Gorącej Blach rekordowy wynik produkcyjny. Zmiana „C” pracująca pod kierownictwem inż. WŁADYSŁAWA ZBOŻYŃSKIEGO wyprodukowała w ciągu 8 godzin 1.400 ton blachy. Na podkreślenie zasługuje fakt, że w 90 proc. była to blacha asortymentu raczej cienkiego, a więc bardziej pracochłonna niż inne, oraz to, że czynne były wtedy tylko dwa piece grzewcze. Jak wiadomo, podczas poprzednich rekordów pracowały trzy piece.

Zmianie inż. Władysława Zbożyńskiego gratulujemy gorąco sukcesu!

j.d.

GŁOS NOWEJ HUTY

Rok III Kraków, 19 XII — 30 XII 1959 r. Nr 51 (150)

Cena 80 gr.

Wesołych Świąt



I sekretarz KD PZPR tow. A. Kasprzyk

o perspektywach pracy

Na nowohucką organizację partyjną można liczyć

19 bm. odbędzie się VIII Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza nowohuckiej organizacji partyjnej. W celu omówienia bieżących zagadnień pracy partyjnej oraz przygotowań do Konferencji i jej tematyki, zwróciliśmy się do I sekretarza KD PZPR w Nowej Hucie tow. ANDRZEJA KASPRZYKA z prośbą o udzielenie wywiadu.

— O ile się nie mylę, to od ostatniej konferencji sprawozdawczo-wyborczej nowohuckiej organizacji partyjnej minęło 11 miesięcy...

— Tak jest. Blisko rok czasu to dużo, zwłaszcza, że mieliśmy w tym okresie poważne wydarzenia w życiu partii takie jak III Zjazd, kolejne plenarne posiedzenia Komitetu Centralnego włącznie do III plenum, szczególnie dla nas ważnego.

— Czy moglibyście określić jakie zmiany nastąpiły w tym czasie w organizacji?

— Najkrócej mówiąc: nastąpiła dalsza konsolidacja szeregow partyjnych, umocniło poczucie odpowiedzialności za realizację bieżącej polityki partii a co za tym idzie — umocniła się dyscyplina wewnątrzorganizacyjna.

— Co możecie powiedzieć

o przebiegu przygotowań do konferencji?

— Na przygotowania złożyła się akcja sprawozdawczo-wyborcza w podstawowych organizacjach partyjnych i Komitetach Zakładowych. Poprzedziła ją kampania wymiany legitymacji partyjnych. Na czoło spraw, którymi zajmowała się w tym czasie organizacja, wysunęła się gospodarska troska o uporządkowanie gospodarki w zakładach.

— Na jakie fakty w zakresie normalizacji polityki plac instancja partyjna zwracała szczególną uwagę?

— W Nowej Hucie obserwujemy jeszcze wiele nonsensów w dziedzinie plac. W jednym z przedsiębiorstw, w którym montażowcy i pewien spawacz-monter, miał w ciągu miesiąca 200 godzin normalnie pracujących i 214 godzin nadliczbowych. W sumie, jak z tego wynikało, pracował on po 17 godzin na dobę... Pewien majster, również w budownictwie, pracował więcej niż 24 godziny na dobę... Z czego to wynika? Otóż normalne jego upośażenie wynosiło 2.900 zł miesięcznie przy 8 godz. dniu pracy.

Tymczasem w styczniu zarobił on 4.060 zł, w lutym 6.278 zł, w maju 9.800 zł, w czerwcu 11.107 zł, we wrześniu aż 13.761 zł. Dopiero porządkowanie gospodarki po III plenum przerwało ten anormalny proceder. I wreszcie ostatni przykład: kierownik pewnego odcinka budowlanego i jego zastępca doszli do wniosku, że w okresie, gdy jeden z nich jest na urlopie, a drugi go zastępuje, można liczyć za zastępstwo pełne godziny pracy tamtego. W rezultacie pobierali oni dodatkowo po 4.600 zł.

— Jeśli sędzić z waszych słów, to podobne fakty są dosyć częste. Czy nie warto wobec tego sprecyzować kryteria prawidłowego pomiarowania i stosowania w praktyce bodźców materialnych zainteresowania?

— Na pewno. Nierzadko bowiem spotykamy się ze zwulgaryzowaną interpretacją tych spraw. Dotyczy to zwłaszcza budowlanego z bodźców.

— Czyli, że jedyny motor ludzkiej działalności, pomniejszając przy tym rolę takich czynników jak ideaowość, ofiarność czy świadomość społeczną. Obowiązkiem członków partii jest podejmowanie polemiki ze szkodliwym poglądem, jakoby jedynym motywem ludzkiej działalności było dążenie do uzyskania natychmiastowych korzyści materialnych. Szkod-

(Dokończenie na str. 2)

Ruch na ulicach coraz słabszy. Jeszcze tylko ktoś przemknie z choinką pod pachą lub z zakupami. Z kursujących coraz rzadziej tramwajów wysypuje się gąsienica zapóźnionych przechodniów, pinących wkrótce w opustoszałych ulicach. Nad spowitym w śnieżno-białą szatę miastem zapada wczesny prudniowy zmrok.

Płoną światła huty

Nie wszyscy mogą wyciągnąć się tego wieczoru w fotelu, w ciepłych filcowych bamboszach na nogach. Nie dla wszystkich płoną wesołe światełka choinkowe i tryskające kaskadą iskier zimne ognie. Inne płomienie rozpraszają mrok skradający się nad kombinat oraz malują niebo w złoty i pomarańczowy kolor. Hutnicze ognie wielkich pieców i martenów, taśm aglomeracyjnych i komór baterii kokosowniczych, znajdujących się pod parą lokomotyw i kotłowni siłowni. Najjaśniejsze z wszystkich światła — ognie Huty im. Lenina.

Kombinat nie zna niedzielnego ani świątecznego wypoczynku. Pracuje bez chwili postoju dniami i nocą — równo 24 godziny na dobę. Z dokładnością świetnie wyregulowanego chronometru uderza jego serce.

Kiedy o 27.mej uderzają dzwony zmiana popołudniowa, miejsca jej zajmują inni hutnicy, aby nie wygasł ogień w piecach i nie przestał płynąć cenny kruszec. Rano straż o-

(Dokończenie na str. 2)

Delegaci o problematyce VIII Konferencji Dzielnicowej

W przeddzień dzielnicowej konferencji partyjnej przeprowadziliśmy krótkie rozmowy z niektórymi towarzyszami delegatami — na temat aktualnych zadań organizacji partyjnej w Nowej Hucie i samej konferencji. Oto co powiedzieli nam:

Tow.
Zbigniew Jakus



Bezspornie najważniejszym problemem stojącym przed całą organizacją nowohucką, a więc i przed konferencją Komitetu Dzielnicowego jest sprawa porządkowania gospodarki. W największych przedsiębiorstwach takich jak huta oraz budowlanych, zrobiono już niemal w tym kierunku; wydaje się jednak, że za mało uwagi poświęca się tym sprawom na odcinku gospodarki miejskiej, w handlu, instytucjach kulturalnych itd.

Wypada wspomnieć również o takich kwestiach jak problem zatrudnienia w Nowej Hucie. Myślę o uregulowaniu znanego zjawiska a mianowicie o tym, że duża część ludzi z Krakowa pracuje w Nowej Hucie, gdy tymczasem wiele

kobiet w naszej dzielnicy boryka się ze znalezieniem odpowiedniej pracy. (To pociąga zresztą za sobą odpowiednie konsekwencje w rozdziale mieszkań).

Regulowanie tych wszystkich spraw jest obowiązkiem organizacji partyjnych. Dużą rolę odegrać tu mogą terenowe grupy partyjne, którym mam nadzieję konferencja poświęci baczną uwagę.

Jeśli idzie o sam kombinat, to należy powiedzieć, że w następnym roku czekają nas poważne zadania. Dziś zdajemy sobie z nich sprawę jeszcze lepiej niż na naszej konferencji fabrycznej, dlatego też konferencja dzielnicowa powinna wskazać najsłuszniejszą drogę realizowania tych zadań. Zresztą w równej mierze odnosi się to do całej nowohuckiej organizacji. To prawda, że jej praca ustabilizowała się, ale tym bardziej więc łączymy z konferencją dużo nadziei na nowe konstruktywne myśli i wytyczenie prawidłowego programu działania organizacji partyjnej w Nowej Hucie.

(Dokończenie na str. 2)

Roczne plany produkcyjne wykonały także załogi Aglomerowni i Cementowni „Nowa Huta“

Trzecim z kolei wydziałem huty po Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych i Odlewniach, który wykonał przed terminem swój roczny plan produkcyjny jest Aglomerownia. O zakończeniu realizacji tegorocznych zadań zameldowała załoga spiekalni w dniu 12 bm. Dostarczyła ona w bieżącym roku ponad 2 mln ton aglomeratu, uzyskując jednocześnie dobre wskaźniki techniczno-ekonomiczne produkcji. Do końca roku wyprodukuje Aglomerownia dodatko-

wo około 120 tys. ton spieku o wartości prawie 27 mln. zł. Przy okazji jeszcze jedna wiadomość wprawdzie nie z samej huty ale od najbliższych naszych sąsiadów, z Cementowni „Nowa Huta”. Załoga tego niedawno uruchomionego obiektu wykonała już także swój roczny plan produkcji cementu hutniczego. W pozostałych dniach grudnia Cementownia „Nowa Huta” dostarczy na budowy poważne dodatkowe ilości cementu. (j.d.)

Józef Andrzej Frasik

Przy choince

Gdy za oknem tężeje mróz,
gdy serce wybija takt,
gdy skrzypli jadący wóz
i zawiąany śniegiem trakt —

Zima srebrne ma dzwonki,
kryształy, perły, koronki —
chodzi sobie w bieli,
chodzi, ludzi weseli.

A jeszcze im mroźna na dodatek
rzuci na szyby bratek
i trochę srebrnej kądzieli,
niech mają, wystarczy do niedzieli.

U choinki, jak dzieci w szronach zimy,
znowu wsparci, zamyśleni stoimy —
niezłoty gwiazdki ze szkła odłama
niezłoty gwiazdki ze szkła odłama

K... swoją gwiazdę,
... drogę i jazdę —
...my się przy choince, weselmy —
...radość z ludźmi dzielimy.



Do Czytelników „Głosu Nowej Huty”.

Następny, noworoczny numer naszej gazety ukaże się 31 bm. w zwiększo nej objętości.

Szosta taśma spiekalnicza pracuje

Uruchomiona niedawno V taśma spiekalnicza spisuje się w warunkach normalnej eksploatacji raczej zupełnie dobrze. Daje ona nie mniejszą produkcję od swoich czterech sąsiadek. Zgodnie z terminem, 15 bm. oddana została do ruchu szósta taśma aglomeracyjna, ostatnie tego rodzaju urządzenie w dotychczasowej Aglomerowni. Przechodząca próby pod

obciążeniem nowa taśma daje już od kilku dni pierwsze tony aglomeratu.

Kierownikiem rozruchu szóstej taśmy aglomeracyjnej jest inż. Zdzisław Woronkiewicz. Na wyróżnienie za ofiarną pracę przy budowie taśmy zasłużyli sobie: inż. Zdzisław Gudaniec z „Elektromontażu” oraz inż. Karol Spałek.

j. d.



NZG ułatwiają urządzenie świąt: torty i ciasta są gotowe.



Restauracja „Wisła” dysponuje wyborem potraw garmażeryjnych.

Delegaci o problematyce VIII Konferencji Dzielnicowej

(Dokończenie ze str. 1)

Tow. Bohdan Kołomyjski



Konferencja dzielnicowa partii dokonuje m. in. bilansu działalności gospodarczej oraz udziału organizacji i członków partii w porządkowaniu gospodarki. Myślę, że jeśli chodzi o sprawy gospodarstwa to mamy pewne osiągnięcia my, jako Huta im. Lenina, które warto przy okazji odnotować, a w każdym razie zestawiać sobie celem porównania i lepszego przygotowania się do wykonania zadań 1960 r.

W porównaniu do 1958 r. towarowa produkcja hut wrosła o 31 proc. Przyczynił się do tego wzrost wydajności pracy oraz wprowadzanie nowych urządzeń i agregatów do produkcji. Tylko z nowouruchamianych urządzeń uzyskiwaliśmy w br. przyrost produkcji o 400 mln zł. Warto dodać, że mimo uruchamiania nowych urządzeń zatrudnienie w kombinacie nie tylko że nie wzrosło, lecz utrzymało się na poziomie 97,5 proc. z r. ub. W tym czasie wzrost wydajności na jednego zatrudnionego wyniósł 34 proc.; natomiast ten sam wskaźnik na jednego zatrudnionego robotnika w grupie przemysłowej podniósł się o 26 proc. I na koniec: fundusz płac wzrósł w lutym o 5,3 proc. uroc

re spowodowały stratę 1,5 proc. wartości rocznej produkcji hut, i wiele innych jeszcze kłopotów, wyniki nasze byłyby o wiele lepsze.

Czego wypadła sobie życzyć w związku z odbywającą się 18 bm. dzielnicową konferencją partyjną? Ja osobiście pragnęlbym, żeby organizacja partyjna jeszcze lepiej niż dotychczas spełniała rolę koordynatora działalności Rady Robotniczej, Rady Zakładowej, całego aktywu społeczno-politycznego oraz kontrolera działalności administracji gospodarczej hut.

Tow. Stanisław Rutkowski



— Wydaje mi się, że jednym z istotnych problemów życia wewnątrzpartyjnego, który powinien znaleźć odzwierciedlenie na konferencji dzielnicowej jest zagadnienie szkolenia partyjnego. Moim zdaniem powinniśmy doprowadzić do tego, aby każdy towarzysz brał udział w szkoleniu, gdyż bez ciągłego, systematycznego podnoszenia swojej wiedzy nie można oczekiwać rezultatów w pracy partyjnej.

Jako przedstawiciela budowniczych Nowej Huty interesuje mnie problem odpowiedzialnego gospodarowa-

Na nowohucką organizację partyjną można liczyć

(Dokończenie ze str. 1)

liwość merkantylnej ideologii polega na tym, że usprawiedliwia ona grabież mienia społecznego, tzw. „długi ołówek”, liberalizm i pobłaża nieuczciwej pracy. Jednocześnie podnosi do godności zasady życiowej gorszobstwo i zarabkowanie „wszelkimi dostępnymi środkami”. Nie pomniejszając a przeciwnie, podkreślając znaczenie bodźców materialnego zainteresowania i widząc w nich jeden z głównych warunków rozwoju naszej gospodarki, członkowie partii powinni wyjaśniać, że dopiero współdziałanie ich z czynnikami ideowo-moralnym — nierozdzielny związek obu tych tendencji, może zapewnić powodzenie w działaniu.

— Które z zadań gospodarczych uważacie za najważniejsze (w aspekcie pracy partii)?

— W 1960 r. będziemy nadal jednym z najważniejszych placów budów. Porządkowanie

dyscypliny finansowej i wykrywanie rezerw produkcyjnych, materiałowych i w inwestycjach, będzie niewątpliwie należeć do zasadniczych kierunków naszej pracy.

— Jaka forma działalności partyjnej zyskuje dziś szczególną aktualność?

— Realizacja zadań uzależniona jest od stopnia oddziaływania organizacji. Natomiast efekty w pracy i w porządkowaniu gospodarki warunkują krytyka braków. Musimy przeciwdziałać tu i ówdzie przyjmującemu się powiedzeniu: „mimo burzy i zamieci, nie mówię, bo mam dzieci”. Jaka jest obiektywna wymowa takich „hasełek” nie trzeba udowadniać, zwłaszcza gdy zestawimy je z faktami tolerowania nadużyć, kradzieży i marnotrawstwa.

— Obecnie wzrasta znaczenie kontroli partyjnej. Co możecie powiedzieć na ten temat?

— Obowiązkiem partii jest kształtować dyscyplinę społeczną i stwarzać atmosferę sprzyjającą realizacji uchwał i zarządzeń władz państwowych. Oprócz inspirowania aktywności społecznej, podstawowe i oddziałowe organizacje muszą kontrolować działalność administracji gospodarczej. Członkowie partii powinni też energicznie współdziałać w pracy oddziałowych rad robotniczych, które nie przejawiają większej aktywności.

— I na koniec: konferencja przyjmie program działania, który...

— ...będzie on niewątpliwie podstawą do realizacji trudnych zadań 1960 roku. Chodzi o to, by każdy członek partii czuł się w pełni odpowiedzialny za ich wykonanie. A skoro mowa o nowohuckiej organizacji, to dowioda ona już nieraz, że można na nią liczyć.

Rożmawiał: R. W.

Płoną światła hut

(Dokończenie ze str. 1)

bejmie z kolei trzecia zmiana zamokając w ten sposób obwód całego cyklu pracy.

Pozwólcie, że pierwszy toast wzniesiemy za tych, którzy będą pracowali w święta: za hutników, koksarzy, strażaków i lekarzy pogotowia ratunkowego! Za wszystkich, dzięki którym taki potężny blask bije z hutniczych ślonek nad Wisłą!

Jerzy Danek

Wypłata zaliczek premialnych z funduszu zakładowego HIL

W tych dniach kończy się w naszej hucie realizacja wypłaty pierwszej w br. zaliczki na premie z Funduszu Zakładowego. Po dalszym odpisu na Fundusz Zakładowy za trzy kwartały br. przyniósł w myśl obowiązujących w tym względzie przepisów kwotę 16.625.700 zł przeznaczoną na fundusz premialny. Z kwoty tej można było wypłacić tytułem zaliczek premialnych 25 proc., tj. 4.156.400 zł poszczególnym zakładom i wydziałom hut. Wypłata ustalona została proporcjonalnie do funduszu plac podstawowych za wczesniej br. Ponieważ w miesiącu tym, prace podstawowe oparte były na starym lub nowym taryfikatorskim, w celu ustalenia sprawiedliwej podstawy, dokonane zostały korekty funduszu plac podstawowych poprzez przeliczenie doprowadzenie plac wszystkich wydziałów do jednolitego poziomu.

Wypłaty rozpoczęły się sukcesywnie we wtorek 15 bm. Średnio na każdego zatrudnionego przypada ok. 230 zł. Decyzja takiego przyspieszenia wypłaty, aby załoga hut otrzymała zaliczkę jeszcze przed zbliżającymi się świętami, spowodowała konieczność nie wiązania tym razem wysokości zaliczek premialnych z wynikami ekonomicznymi uzyskanymi w zakresie międzywydziałowego rozrachunku gospodarczego w 1959 r. W podziale rocznego funduszu premialnego, który będzie dokonany po zatwierdzeniu calorocznego odpisu na fundusz zakładowy za rok 1959, uwzględnione zostaną w pełni wyniki ekonomiczne wydziałów. Eventualne nadpłaty w zaliczkach zostaną potrącone z ostatecznej wypłaty wyrównawczej.

Warto także dodać, że z zaliczek premialnych potrącone pewne kwoty pracownikom, którzy dopuścili się przekroczeń regulaminu pracy Hut im. Lenina. Przypominamy, że w wyrównawczej wypłacie funduszu premialnego będą te sprawy również brane pod uwagę. J. d.

By uniknąć pożarów

Jakoś tak się składa, że w okresie świątecznym i straz pożarna ma więcej roboty niż zwykle. Roztargnienie gospodyń, zapomnienie o dzieciach, świeczki na choince itd. są przyczyną częstych pożarów.

W imieniu nowohuckiej strazy przypominamy o konieczności zwrócenia większej uwagi na swoje pociechy podczas świąt, oraz na wszystko co grozi pożarem. J. CH.

Przed ostatnią KSR Hut im. Lenina w br.

Przed ostatnią KSR Hut im. Lenina w br.

We wtorek 22 grudnia odbędzie się X KSR Hut zamykająca działalność samorządu robotniczego w br. Obrady jej przeznaczone są na ostateczne przedyskutowanie i zatwierdzenie zasadniczych elementów organizacyjno-technicznych dla przedsiębiorstwa na 1960 r., a więc zostanie zatwierdzony przez Konferencję plan zamierzeń organizacyjno-technicznych dla Hut na przyszły rok, które zabezpieczą wykonanie zadań produkcyjnych — dalej struktura organizacyjna przedsiębiorstwa i zasady działania rozrachunku wewnątrz zakładowego.

dzwyczajnie projekt został skorygowany i uzupełniony (ustalono terminy realizacji przedsięwzięć), a następnie rozesłany do kierownictw jednostek organizacyjnych Hut oraz do organów samorządu robotniczego. Na specjalnie zorganizowanych w tym celu naradach — w okresie II dekady grudnia, z udziałem oddziałowych rad robotniczych, egzekutywu organizacji partyjnych, oddziałowych organizacji związkowych, kierownictw administracyjnych i średniego dozoru czyli na tzw. „małych KSR”, rozpatrywano w podstawowych wydziałach, w piątnach

czym, jak i ograniczonym do danego wydziału czy zakładu — w formie odpowiedniej uchwały „małej KSR”. Przesłane uchwały zostaną przegladnięte przez specjalny zespół działający przy Radzie Robotniczej i następnie wniesione jako jeden dokument, wraz z planem opracowanym przez Dyrekcję, pod obrady i do zatwierdzenia KSR.

Dwie pozostałe sprawy, tj. zatwierdzenie struktury organizacyjnej Hut na rok 1960 oraz zasad działania rozrachunku wewnątrz zakładowego były przedmiotem obrad Rady Robotniczej na jej plenarnym posiedzeniu 16 bm. Dyrektor naczelny hut tow. B. Kołomyjski zreferował zamierzone zmiany w dotychczasowym schemacie organizacyjnym hut, sprowadzające się do wyodrębnienia Głównego Księgowego wraz z całą służbą księgowości z pionu DE i podporządkowania go bezpośrednio Dyrektorowi Naczelnemu, następnie przeniesienia służby zaopatrzenia z pionu DA do pionu Dyrektora Ekonomicznego i wreszcie sprawę najistotniejszą — skoncentrowania na przestrzeni 1960 r. całości zagadnień remontowych w ręku Gł. Mechanika, co pociągnie za sobą podporządkowanie mu wydziałów W-18 i W-21. Propozycje wniesione przez Dyrektora zostały zaakceptowane przez Radę Robotniczą.

Drugim ważnym zagadnieniem były zasady działania rozrachunku wewnątrz zakładowego, które będą wprowadzane w przyszłym roku. O problemach tych piszemy na innym miejscu, tu należy podkreślić, że Rada Robotnicza przyjęła projekt przedłożony przez Dyrekcję z tym, że zawioskowała uzupełnienie go przez postanowienia m. in. o powiązaniu rozrachunku bezpośrednio z zadaniami planu tpf dla poszczególnych jednostek organizacyjnych oraz o uzależnieniu premii miesięcznej dla załogi od wyników wykazywanych przez rozrachunek. J. CH.

PLANOWANIE I ROZLICZENIE PRODUKCJI ORAZ WSKAŹNIKÓW TECHNICZNO-EKONOMICZNYCH

Skomplikowany i długotrwały cykl produkcyjny oraz istnienie kilkunastu agregatów produkcyjnych i dużej ilości składów międzyoperacyjnych produkcji w toku wymaga opracowania i wprowadzenia takiego systemu planowania i rozliczenia produkcji oraz wskaźników techniczno-ekonomicznych, który w ramach całości wydziału pozwoli planować i rozliczyć produkcję i wskaźniki dla poszczególnych oddziałów i agregatów.

Ogólne zasady tego systemu są następujące: podstawą do opracowania zadań planowych w zakresie produkcji, wsadu i odpadów dla zasadniczych agregatów produkcyjnych w oddziałach stanowią obowiązujące normy zużycia i uzyski dla tych agregatów, tworzące w efekcie normy zużycia i uzyski całkowitej w produkcji gotowej walcowni oraz harmonogramy remontów i przeglądów agregatów.

Na podstawie okresowych planów produkcji walcowni opracowuje się zadania planowe oddziałów dla poszczególnych zasadniczych agregatów produkcyjnych tzn. agregatów trawienia, walcarek, pieców kofpakowych, wyłazarek i agregatów cięcia. Plany te dotyczą zarówno okresów rocznych i kwartalno-miesięcznych jak też bieżących miesięczno-dobowych i dobowo-zmianowych harmonogramów produkcji. Są one opracowane w układzie tzw. bilansu metalu polegającego na tym, że na podstawie ogólnego planu produkcji oraz uzysków i norm

zużycia metalu bilansuje się wsad, produkcję i odpady dla każdego z zasadniczych agregatów produkcyjnych, a z kolei dla całości wydziału.

Celem umożliwienia bieżącej analizy w zakresie nie tylko wykonania planu na poszczególnych agregatach, ale również w zakresie kształtowania się uzysków, stanu robót w toku, ilości i rodzaju odpadów oraz obrotu metalem, poszczególne oddziały produkcyjne prowadzą harmonogramy produkcji w układzie bilansu metalu, który obejmuje te dane codziennie, a z kolei po zakończeniu miesiąca, kwartału itd.

Ustalenie bieżącego wykonania produkcji dla poszczególnych agregatów w układzie asortymentowym pozwala na wprowadzenie tzw. kart partii. Jest to podstawowy dokument źródłowy przekazywany z jednego agregatu na drugi wraz z partią materiału o określonych własnościach i wymiarach. Karta partii pozwala stwierdzić dokładnie jaki jest uzysk w danej partii metalu na poszczególnych agregatach, wielkość i przyczyny powstania wybraków i odpadów produkcyjnych, przeklasyfikowanie produkcji i in.

Kierownicy oddziałów oraz zespół planowania produkcji i ekonomista planowania techniczno-ekonomicznego prowadzą bieżącą kontrolę prawidłowości rozliczenia produkcji w poszczególnych oddziałach. Po zakończeniu każdego miesiąca na wszystkich składach produkcyjnych walcowni przeprowadza się spis inwentaryzacyjny robót w toku i odpadów produkcyjnych. (d. c. n.) mgr MARIAN CWIĄKAŁA

Pierwszy etap wewnątrzwydziałowego rozrachunku gospodarczego w Walcowni Zimnej Blach

Walcownia Zimna Blach jest dużym i skomplikowanym wydziałem produkcyjnym. Posiada ona szereg odrębnych pod względem technologicznym i organizacyjnym oddziałów i służb, wymagających ustalenia dla nich oddzielnych zadań i oceny ich realizacji w ramach działalności całego wydziału. Wobec faktu, iż produkcja walcowni będzie w niedługim czasie decydować o wynikach ekonomicznych hut, wzrasta bardzo poważnie rola i odpowiedzialność poszczególnych oddziałów i służb wydziału. W tej sytuacji kierownik wydziału wymaga wprowadzenia systemu wiążącego w zwartą całość pracę poszczególnych oddziałów i służb oraz łączącego ustalenia organizacyjne z materialnym zainteresowaniem załogi. Działalność wydziału jako całości i poszczególnych jego oddziałów musi być więc oparta na rachunku ekonomicznym, na ścisłym liczeniu wydatków i korzyści jakie one przyniosą dla walcowni.

Metodą spełniającą powyższe wymagania jest wewnątrzwydziałowy rozrachunek gospodarczy. Wprowadzany obecnie w walcowni I etap rozrachunku polega na doprowadzeniu zadań produkcyjnych i zadań w zakresie wskaźników techniczno-ekonomicznych, zatrudnienia i plac, kosztów własnych i in. do poszczególnych oddziałów i służb wydziału oraz na przy-

dyne wydziału. Duży był nasz wkład w eksport hutniczy, w którym HIL partycypuje w wysokości 23 proc. swej produkcji towarowej.

Rzecz jasna efekty jakie uzyskaliśmy nie były pełne. Gdyby nie trudności na Wielkich Piecach, któ-

ry zedsie budowlane wchodziły wymi budowami na teren uprzednio uzbrojony.

I trzecia sprawa, która wydaje mi się dość istotna, to jest problem bieżącego informowania szeregowych członków partii o wydarzeniach w kraju i świecie.

dzieleniu im środków na wykonanie tych zadań. Plany i zadania opracowane dla poszczególnych oddziałów i służb w systemie rozrachunku są pewnego rodzaju wycinkiem zadań ustalonych w planie techniczno-ekonomicznym dla całej walcowni.

System wewnątrzwydziałowego rozrachunku gospodarczego obejmuje następujące oddziały, służby i odcinki walcowni w dostosowaniu do układu organizacyjnego i planu kont stanowisk kosztów: 1) oddział wytrawialnia wraz z siarczanownią, 2) oddział walcownia, 3) oddział wyżarzania, 4) oddział wykańczania, 5) służba utrzymania ruchu mechanicznego, 6) służba utrzymania ruchu elektrycznego, 7) służba utrzymania ruchu energetycznego, 8) ruch ogólny wydziału.

Z chwilą uruchomienia dalszych oddziałów produkcyjnych tzn. ocykowni, blas transformatorowych i in. zostaną one włączone do systemu rozrachunku.

I etap wewnątrzwydziałowego rozrachunku gospodarczego obejmuje ustalenie zadań i analizę ich realizacji dla w/w oddziałów i służb w następującej grupie zagadnień: 1) planowanie i rozliczenie produkcji oraz wskaźników techniczno-ekonomicznych, 2) zatrudnienie i place, 3) gospodarka remontowa i utrzymanie ruchu, 4) gospodarka materiałowa, 5) koszty własne.

jak wykonujemy PLAN

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH PRZEZ HUTĘ DO DNIA 16 BM. WLACZNIE

Wapno	111 proc. planu
Energia elektr.	108 " "
Stal	104 " "
Wyr. chromomagn.	104 " "
Koks	103 " "
Kieska	103 " "
Kamień wapienny	103 " "
Wyr. szamotowe	102 " "
Dolomit	101 " "
Blacha gorąca walc.	97 " "
Aglomerat	94 " "
Surochy	94 " "
Blacha zimna walc.	93 " "

nu Aglomerowni, Walcownia Zgniatacz i Walcownia Gorąca Blach pracują dobrze, wykonują swoje plany. Nie wykonuje natomiast ostatnio swoich zadań Walcownia Zimna Blach, pomimo że wydział ten posiada w toku produkcji dostateczną ilość materiału. Cały wysiłek załogi powinien zmierzać obecnie w kierunku maksymalnego zwiększenia wysyki gotowej produkcji. Do wydziałów które rytmicznie wykonują ostatnio swoje plany należy Stalownia, ZK i ZMO. Na koniec pewien wniosek: wszystkie wydziały winny dążyć starannie, aby nie tylko realizować swoje bieżące plany, ale i zadania dodatkowe, od wykonania których będzie zależał roczny bilans produkcji hut. J. d.

CZYTELNICZY pisze

Uprzejmie proszę o interwencję w kilku następujących sprawach, które dręczą mieszkańców hotelu na kolonii XIV, blok 3. Oto one. Od kilku tygodni uszkodzony jest piecyk gazowy w łazience, o czym już wielokrotnie zgłaszałem kierownikowi hotelu, ale daremnie. W rezultacie piecyk przez szereg dni jest nieczynny, nie ma więc ciepłej wody do mycia.

Ponad pół roku temu zgłaszałem kierownikowi hotelu, że do piwnicy dostaje się woda. Rynny nadal są pozatykane, co więc będziemy robić z ziemniakami, gdy woda dostanie się do piwnic?

Pół roku temu brygada remontowa zakładała kuchenki gazowe, pozostawiając po sobie wiele dziur w ścianach. Do tej pory nikt nie myśli o usunięciu śladów tej nieczystej roboty. Dalszą sprawą jest problem anten. Ciekawi nas dlaczego zarządzone zdjęcie anten na bloku nr 3, nie instalując równocześnie anteny zbiorowej? Gdzież zatem mieszkańcy hotelu posiadający radiodbiorniki mają przemocowywać swoje anteny?

O wyjaśnienie tych spraw proszę kierownictwo hoteli za pośrednictwem Kochanej Adakcji.

E. BRZOZOWSKI
Osiedle na Skarpie (A-0)
Kol. XIV, blok 3

Śladem naszej krytyki

Niedawno na łamach „Głosu” ukazał się list Czytelniczki poruszający problem biletów ulgowych do Teatru Ludowego. W związku z tym otrzymaliśmy wyjaśnienie kierownictwa Teatru w którym czytamy m. in.

„Zasada sprzedaży biletów ulgowych (zamówienia zbiorowe dokonywane przez zakłady pracy) jest uregulowana zarządzeniem Ministra Kultury i Sztuki. Do nabycia biletów ulgowych w kasie mają prawo wyłącznie osoby, będący członkami sejmowej komisji kultury i sztuki. Teatr Ludowy zobowiązany jest prawnie do przestrzegania zarządzeń Ministra Kultury.

W zakończeniu dyr. Skuszanka informuje co do propozycji umieszczenia w foyer Teatru skrzynki korespondencyjnej, że takowa zostanie w najbliższych dniach umieszczona.

1000 szkół na 1000-lecie

Już ponad 1 mln złotych przekazała załoga Huty im. Lenina na FBS.

A więc jeszcze przed końcem roku załoga Huty im. Lenina przekroczyła 1 mln zł przeznaczonych z miesięcznych poborów załogi na budowę szkół tysiąclecia w naszej dzielnicy. Konto FBS w Nowej Hucie opiewa w tej chwili na kwotę 4.175.790 zł, z czego wpłata Huty im. Lenina wynosi 1.036.766 zł.

Największe kwoty pochodzą od załóg: Głównego Mechanika, które przekazały 159.214 zł, Wielkich Pieców, które wpłaciły 157.558 zł, Zakładu Koksochemicznego, które przekazały 119.531 zł, pracowników Zarządu Huty, którzy zebrali 167.993 zł. Na dalszych miejscach uplasowały się załogi: ZMO (98.528 zł), Walcowni (54.541 zł), OZR i Produkcji Ubocznej (po 27.000 zł) oraz Wydziału Kwater Zbiorowych (6.463 zł).

Pierwsza na apel załogi Wydziału Remontu Pieców Hutniczych o kontynuowanie wpłat na Fundusz Budowy Szkół Tysiąclecia także w roku 1960 odpowiedziała załoga Oddziału Przewozów — Walcownia Transportu Kolejowego (W-112). Załoga tego oddziału zebrana na narzędzie roboczej 16 bm. podjęła w tej sprawie formalną uchwałę. Jak dowiadujemy się, w najbliższym czasie podobną decyzję podejmie załoga całego Transportu Kolejowego HIL.

O teatrze, Nowej Hucie i zaczernionych portretach

Z nowym kierownikiem literackim Teatru Ludowego w Nowej Hucie — tow. Jerzym Broszkiewiczem spotkałem się przypadkowo. Jednakże powrót „starego” krakowianina do grodu wawelskiego, jego dążność do powiązania się ze środowiskiem nowohuckim nie tylko przez teatr — miejmy nadzieję długookresowego — są niewątpliwie interesujące. A dla środowiska nowohuckiego, z uwagi na sprawy teatru, którymi się zajął — na pewno cenne. Autor powieści „Oczekiwanie” wydanej w 1948 roku, za którą otrzymał nagrodę literacką Ziemi Krakowskiej, powieści o Szopenie „Kształt miłości” — odznaczony nagrodą państwową II stopnia i tłumaczonej na wiele języków, wreszcie w sumie ośmiu publikacji książkowych wydanych w latach 1948—56,



Jerzy Broszkiewicz — kierownik literacki Teatru Ludowego.

jak i głośniejszej sztuki „Imiona władzy”, której premiera odbyła się w Warszawie i naszym nowohuckim teatrze — tym razem, powtórzmy, wydaje się na trwałe wiązać z Nową Huta.

Nic dziwnego, że pierwsze pytanie dotyczyło właśnie współpracy z Teatrem Ludowym.

— Jak dawno objęliście kierownictwo literackie teatru w Nowej Hucie?

— Od 1 października. To była moja zastarzała chęć współdziałania z teatrem Skuszanki. Zresztą, uważam go za jeden z najciekawszych w Polsce. Osobiście bardzo mi odpowiada „tonacja” artystyczna, którą reprezentuje. Łączy się to z wieloma sprawami, m. in. ze zdobywaniem nowego widza środkami nietradycyjnymi, śmiały, jasno określonymi artystycznie. W takim dążeniu nie ma miejsca na ułatwione życie, zarówno z punk-

tu widzenia teatru, jak i widza. Jednakże związki jakie się przy tym wytwarzają, są na pewno trwalsze, niż przy użyciu typowych, wypróbowanych, a przez to i łatwiejszych środków wyrazu. Współpracę z teatrem Skuszanki traktuję jako swoją szansę życiową pisarza-dramaturga.

— Czy pracujecie obecnie nad nowymi sztukami?

— Tak. Już w czasie pobytu w Krakowie w październiku br. napisałem nową sztukę. Obecnie piszę drugą. Muszę powiedzieć, że kontakt i współpraca z teatrem w okresie pracy nad tekstem, jest dla mnie bardzo cenna. Prapremiery jednej z tych sztuk można się spodziewać na wiosnę.

— Kto będzie wystawiał te sztuki, czy Teatr Ludowy? Jaka jest ich treść?

— O treści pierwszej, nie chciałbym mówić. Mam nadzieję, że widz nowohucki będzie ją oglądał. Czy obie będą wystawione w Nowej Hucie? To zależy od uznania teatru, od tego, czy spełnią określone wymagania artystyczne itd.

— Interesujące jest w jakim stopniu tematyka sztuk — jak mogą się domyślać, współczesnych — będzie się wiązać z problematyką, właściwą środowisku nowohuckiemu?

— Mnie się wydaje, że główne problemy Nowej Huty są jednocześnie problemami całego społeczeństwa. Do widza nowohuckiego chcę trafić poprzez te sprawy człowieka będącego bohaterem sztuki, które są równocześnie sprawami powszechnymi.

— Niedawno odbyło się seminarium teatrów studenckich z całej Polski, poświęcone teoretycznym i praktycznym zagadnieniom teatru w ogóle, jak i teatru studenckiego. Co sądzicie o tym seminarium?

— Szczególną satysfakcją dla Teatru Ludowego w Nowej Hucie było to, że objął patronat nad tym seminarium. Uczestnicy jego, reprezentujący ponad 50 zespołów studenckich z całego kraju, oglądali trzy nasze spektakle. Sądzę, że to seminarium świadczy o randze kulturalnej, jaką Nowa Huta zyskuje w dziesięć lat od swego powstania. Jest to charakterystyczne i w pewnym sensie znamienne zjawisko.

— Uczestniczyliście w odbytym przed paroma dniami zjeździe Związku Literatów Polskich, tym razem już jako delegat z Krakowa...

— Tak. I jakkolwiek nie lubię nadużywać słowa „konstruktywny”, to jednak przebieg i charakter zjazdu tak właśnie określam. Nowy zarząd ZLP będzie miał wiele do zrobienia szczególnie w dziedzinie polityki upowszechnienia książki — i to polskiej książki współczesnej. Należy mu życzyć, żeby zrobił rzeczywiście wiele.

— Co możecie już dziś powiedzieć o Nowej Hucie i o interpretacji jej spraw w literaturze i publicystyce?

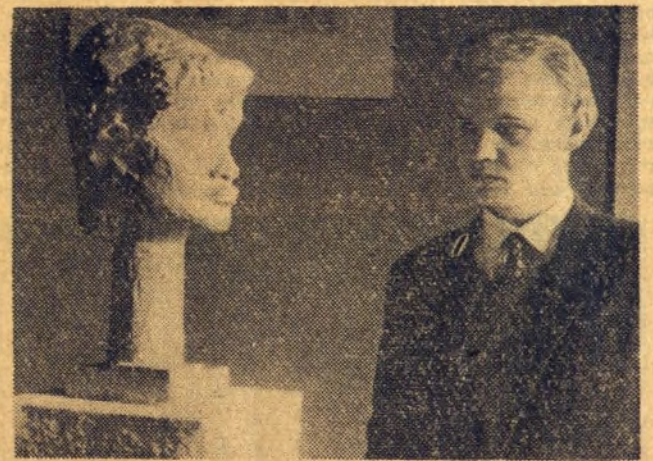
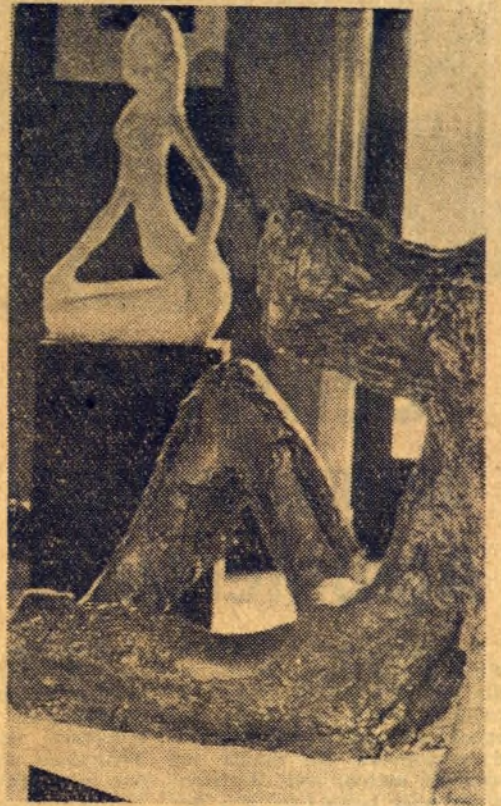
— Pracując w teatrze poznałem samo miasto, którego obraz kształtowałem sobie dotąd przeważnie z opisów zarówno zbyt kolorowych, jak i zbyt czarnych. Stykając się bliżej z mieszkańcami i tym co nazywa się „zewnętrznością” miasta a więc architekturą itd. muszę stwierdzić, że rzeczywistość nowohucka jest o wiele — dzięki swej prawdziwej — piękniejsza od wszystkich kolorizowanych, sielankowych obrazków a równocześnie lepsza i bardziej ludzka od wszystkich zaczernionych portretów tego miasta. Szczególnie się przyznam, że staję się lokalnym patriotą Nowej Huty i w tym celu przez siebie i w imieniu Teatru Ludowego w Nowej Hucie

Rozmowę odnotował
R. WOLSKI



„Kompozycja” — jedna z ciekawszych pozycji na wystawie rzeźby w Teatrze Ludowym.

Stanisław Siedlik obok jednej z swych prac — „Portretu Iny”.



W hallu Teatru Ludowego zwracają uwagę oryginalne rzeźby gipsowe: dwie kompozycje „Portret Iny” i „Ostatni akt”. Jest to pierwsza w Nowej Hucie wystawa rzeźby dłuta młodego i utalentowanego absolwenta Akademii Sztuk Plastycznych w Krakowie — Stanisława Siedlika. Ten jeden z artystów, który w czasie studiów w naszym wojewód-

twie. Obecnie bierze udział w ogólnopolskim konkursie na pomnik grunwaldzki. Dorobek St. Siedlika, to kilkadziesiąt rzeźb w kamieniu, drzewie i gipsie. Nie jest raczej zwolennikiem abstrakcji, jego prace są realistyczne, wyrażające w sposób niezwykle prosty przeżycia ludzkie. Entuzjazm i pracowitość p. Stanisława nawiązują do



Noc sylwestrowa w KS „Hutnik”

Komitet zabawowy KS Hutnik zaprasza wszystkich sympatyków klubu na

WIELKIE ZABAWY SYLWESTRÓWE

które organizowane będą w lokalu własnym klubu na osiedlu B-1 oraz w salach sportowych na osiedlu A-11, przy ul. Bulwarowej nr 17 w Domu Młodego Hutnika.

Do tańca przygrywać będą doborowe orkiestry. Bufety obficie zaopatrzone. W programie liczne niespodzianki. Początek zabaw o godz. 20-tej. Zaproszenia na zabawy rozprowadza Sekretariat KS HUTNIK, osiedle B-1, od dnia 22. 12. 1959 r.

Interesująca wystawa w Klubie MPiK



Od paru dni czynna jest w Klubie MPiK przy Placu Centralnym ciekawa wystawa amatorskiej fotografii artystycznej p. JERZEGO SUBERLAKA — znanego w Nowej Hucie fotografa-amatora. Zakres jej jest bardzo szeroki: od portretu, który jest głównym tematem i punktem zainteresowań p. Suberlaka, poprzez scenki rodzajowe, fotografie reporterską do swego rodzaju abstrakcji. Różnorodność tematyki i formy czyni wystawę tym bardziej ciekawą i

tym bardziej godną obejrzenia. Dla znawców fotografików-amatorów — jako studium dobrego warsztatu fotograficznego, dla laików zaś — jako spora dawka — przyjemnych wrażeń. I jedni, i drudzy powinni więc koniecznie wybrać się do Klubu, by obejrzeć naprawdę interesującą wystawę. Obok zamieszczamy zdjęcia dwóch prac znajdujących się na wystawie. Pierwsza (ogień) nosi tytuł „ZYWIOL”, drugą natomiast „PRAGNIENIE”.



OSOBLIWOŚCI NOWOHUCKIE

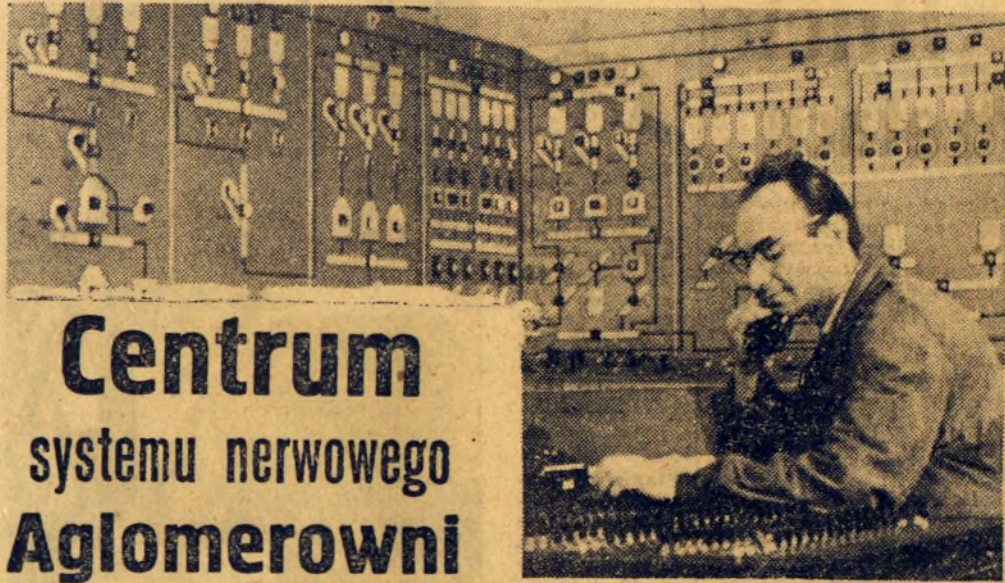
Mistrzowie wymarli

Jeśli tak dalej pójdzie, to niniejszą rubrykę będzie trzeba w przyszłości całkowiec poświęcić sprawom savoir-vivre'u złodziejskiego. Nie można po prostu już dłużej patrzeć na partactwo i amatorszczyznę, jaka się pełni wśród nowohuckich doliniarzy. Ostatnio ob. Łopatowskiemu skradziono w tramwaju przepustkę i 50 złotych. Rozumiemy 50 zł, ale dlaczego przepustkę? Dawniej do żelaznych prawideł złodziejskiego fachu i dobrego tonu należało odeślanie lub podrzucenie okradzionemu jego dokumentów. Ech, ginie sztuka, wymarli starzy mistrzowie, same dziś neptki i partacze. Do diabła z taką robotą!

Co płynie?

Od dłuższego już czasu w Walcowni Zgniatacz dzieją się osobliwe historie z wodą. W łaźni bywa wylącznie zimna, albo wylącznie gorąca. Nigdy równocześnie. Ostatnio z kranów wodociągowych zamiast wody lała się podejrzana i bliżej nieokreślona ciecz. Paradoks polega na tym, że owa brudna substancja płynęła również z kranu w punkcie wydawania napoi, w którym gotuje się kawa dla pracowników. Dowcip jest tym bardziej kiepski, że obecnie nie dowozi się do Zgniatacza wody gazowanej. Kawa gotowana na dziwnej wodzie przekracza już poczucie humoru pracowników, którzy ją piją.

Był w Nowej Hucie okres, kiedy rury od pieców włączano do przewodów wentylacyjnych. Do czego podłączono wodociąg w Walcowni Zgniatacz? CT



Centrum systemu nerwowego Aglomerowni

Z biegiem czasu Aglomerownia wyszła poza nakreślone dla niej pierwotne ramy. Rozrosła się do 6 taśm spiekalniczych, a wtedy dotychczasowa dyspozytornia nie mogła już spełniać swojej roli. Wybudowano więc nową i to jaką! Bez przesady żaden wydział kombinatu nie posiada tak świetnie pomyślanej i doskonale wyposażonej dyspozytorni. Jedno spojrzenie dyżurnego dyspozytora na ogromne tablice rozdzielcze wystarcza by zorientować się w sytuacji całego wydziału. Każde urządzenie

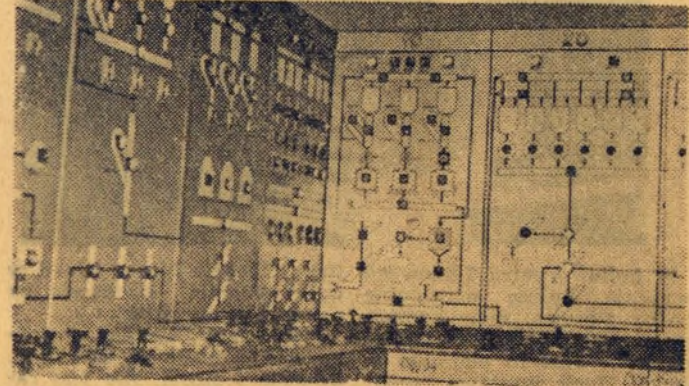
bowiem, za wyjątkiem paru mało ważnych silników elektrycznych, posiada w dyspozytorni swój odpowiednik — kolorowe, żywo na wszystko reagujące światelka. Znaczą one cały cykl produkcyjny Aglomerowni od pierwszego urządzenia i pierwszego transportera po ostatnią szóstą taśmę spiekalniczą.

Uruchamianie pojedynczo jednego za drugim wszystkich urządzeń zajęłoby co najmniej godzinę albo nawet więcej czasu. Dzięki nowej dyspozytorni wystarczają na to zaledwie 3 minuty. Dodajmy jeszcze do tego, że uruchamianie urządzeń odbywa się w całkowicie bezpiecznych warunkach. Zawdzięcza się to sygnalizacji zwrotnej.

Nowa dyspozytornia posiada jeszcze inne zalety. Dyspozytor może ze swego stanowiska kontrolować nie tylko samą pracę urządzeń, ale i przebieg technologii spiekania. Służą do tego rejestraty aparatury kontrolno-pomiarowej. Ponad 400 różnobarwnych lampek i dziesiątki rozmaitych urządzeń informuje oraz sygnalizuje o wszystkim, co dzieje się na rozległym obszarze Aglomerowni.

Część urządzeń przeniesiono ze starej dyspozytorni, część wykonało przedsiębiorstwo „Elmont”. Projekt sporządzili inżynierowie krakowskiego Biura Projektów „Biprostal”. Dużym sukcesem było przeniesienie i zamontowanie urządzeń dyspozytorni przy zachowaniu nieprzerwanego ruchu Aglomerowni. Dokonał tego pracownicy pod kierunkiem inż. Mieczysława Stanisławskiego z Aglomerowni. (J. d.)

Foto: J. Brożek



Setki kolorowych światełek i przelączników mówią o tym co dzieje się w urządzeniach Aglomerowni.

Okolo 10 tys sztuk cegly

produkuje dziennie nowa wytwórnia

Blisko 8 mln 400 tys. zł zysku wypracowała już w bieżącym roku załoga Wydziału Produkcji Ubocznej. Jest to duży sukces, jeżeli weźmie się pod uwagę trudności z jakimi borykało się do niedawna kierownictwo tego wydziału.

Sukces ten osiągnięto przede wszystkim przez lepszą organizację pracy i racjonalną gospodarkę materiałami odpadowymi. Dużo uwagi poświęca się też jakości wyrobów dzięki czemu Wydział Produkcji Ubocznej otrzymuje coraz więcej nowych zamówień.

Kilka dni temu przekazano do eksploatacji dużą wytwórnię, która wykonuje już dziennie około 10 tys. sztuk cegły. Należy nadmienić, że wytwórnia ta została skompletowana w taśmości z urządzeń zbudowanych w innych wydziałach huty. Najwięcej urządzeń przejęto z ZMO. Według pobieżnych obliczeń nowy obiekt już w przyszłym roku przysporzy około 200 tys. zł czystego zysku. Cegła sprzedawana będzie za pośrednictwem Wojewódzkiej Hurtowni Materiałów Budowlanych w Krakowie. Pracownicy naszej huty budują własne domki jednorodzinne mogą nabywać cegłę bezpośrednio w WPU.

W przyszłym roku planuje się znaczny wzrost produkcji wielu asortymentów, wyrobów. Więcej niż obecnie wykony-

wać się będzie, wykładzin, ceramiki, cegieł, przekładow, trocinowych i słupków ogrodzeniowych. Najwięcej pracownicy kombinatu interesują się prakami elektrycznymi, których w bieżącym roku wykonano już ok. 1.100 sztuk. W nowym roku WPU wypuści na rynek ponad 2 tys. pralek. Trzeba będzie jednak pokonać wiele trudności. Najpoważniejszą z nich stanowi cynkowanie baniaków. Czynności te zostaną usprawnione z chwilą uruchomienia w Walcowni Blach na Zimno agregatu do cynkowania blachy. Ambicją kierownictwa i załogi WPU jest osiągnięcie w przyszłym roku jeszcze większych sukcesów. Jak wskazują dotychczasowe wyniki pracy zamierzenia te zostaną w pełni wykonane. (d.z.)

Coraz częściej na łamach Głosu Nowej Huty ukazują się artykuły i informacje na temat rozrachunku gospodarczego. Wyjaśniały one istotę i znaczenie rozrachunku gospodarczego dla przedsiębiorstw.

Wszystkie przedsiębiorstwa w Polsce działają na zasadach rozrachunku gospodarczego, przy czym dotyczy on ich stosunków zewnętrznych i dlatego nazywa się go rozrachunkiem zewnętrznym. Natomiast niewiele przedsiębiorstw w Polsce wprowadziło rozrachunek gospodarczy do

Wszystkie przedsiębiorstwa w Polsce działają na zasadach rozrachunku gospodarczego, przy czym dotyczy on ich stosunków zewnętrznych i dlatego nazywa się go rozrachunkiem zewnętrznym. Natomiast niewiele przedsiębiorstw w Polsce wprowadziło rozrachunek gospodarczy do

Wszystkie przedsiębiorstwa w Polsce działają na zasadach rozrachunku gospodarczego, przy czym dotyczy on ich stosunków zewnętrznych i dlatego nazywa się go rozrachunkiem zewnętrznym. Natomiast niewiele przedsiębiorstw w Polsce wprowadziło rozrachunek gospodarczy do

Rozrachunek gospodarczy, niezależnie od swojej formy i zakresu, powoduje umiejscowienie odpowiedzialności za działalność gospodarczą właśnie w miejscu tej działalności. Odpowiedzialność za wyniki jest określona w stosunku do ustalonych zadań i limitów, których forma i zakres są ze względu na formalnych częściowo różne dla jednostek na pełnym i ograniczonym rozrachunku. Niezależnie od form te zadania i limity określają: ilość i jakość produkcji (usług, obrotu) fundusz płac i zatrudnienie, obniżkę kosztów własnych, środki obrotowe. Dla pełnego rozrachunku gospodarczego zadania te określają ponadto rozliczenia zysku, amortyzacji, oraz nakłady inwestycyjne.

Mgr. inż. W. Künstler

Wewnętrzny rozrachunek gospodarczy na pierwszy plan

stosunków wewnętrznych, międzyzakładowych lub międzywydziałowych. Taki rodzaj rozrachunku nazywa się wewnętrznym rozrachunkiem gospodarczym i został w naszej hucie wprowadzony od 1 stycznia 1967 r.

Po trzech latach funkcjonowania, bogatsi w uzyskane dobre i zle doświadczenia przystępujemy do dalszego pogłębiania i rozwijania go. Decydujemy się bowiem na wprowadzenie wewnątrzwydziałowego rozrachunku gospodarczego w naszych podstawowych wydziałach. O znaczeniu tego przedsięwzięcia świadczy fakt, że będzie ono jednym z zasadniczych punktów obrad X Konferencji Samorządu Robotniczego naszej huty, która przedyskutuje i oceni założenia całego programu pogłębiania i rozszerzenia rozrachunku gospodarczego huty.

Rozrachunek gospodarczy jest okazją do ogólnego porządkowania organiza-

Gałęzie te to: hutnictwo, koksocemia, przemysł materiałów ogniotrwałych, kamieniołomy, energetyka, transport kolejowy i samochodowy, przemysł budowy maszyn, odlewnictwo, obrót handlowy. Równocześnie rozrachunek zbliża załogi do zagadnień organizacyjnych, a decyzje do bezpośrednich wykonawców.

Jeżeli dodamy do tego możliwość związania wewnątrzzakładowego rozrachunku gospodarczego z osiągnięciami w nim wyników z systemem płac i tworzeniem własnych funduszy zakładowych przez zakłady i wydziały, możemy wyrobić sobie zdanie o jego znaczeniu w przedsiębiorstwie. W sumie ma rozrachunek możliwość stania się motorem ogólnego postępu w hucie. Jak będzie więc wyglądał wewnątrzzakładowy rozrachunek gospodarczy w naszej hucie od 1 stycznia 1967 r.? Oto krótko ujęte zasady i założenia jego pogłębiania, które będą przedmiotem obrad X Konferencji Samorządu Robotniczego.

W rozrachunku wewnątrzwydziałowym kierownik wydziału ustala zadania dla oddziałów, zależnie od ich specyfiki w: produkcji, usługach i odpowiednich wskaźnikach techniczno-ekonomicznych, które śledzone i kontrolowane będą, pozwalają na określenie stanu wykonania zadań wydziału jeszcze przed ostatecznym rozliczeniem wyników. Szczegóły na temat rozrachunku wewnątrzwydziałowego podają drukowane w innym mieście opracowania mgr M. Cwiakala.

Zasadniczymi momentami, które trzeba tutaj omówić, to sprawa powiązania wyników, osiągniętych w rozrachunku gospodarczym z systemem premiowania, oraz możliwością bezpośredniego powiązania ich z funduszem zakładowym.

Wykonanie zadania obniżki kosztów własnych ujęte dla wydziałów i zakładów w elementach zależnych od nich, będzie jednym z momentów uzależniających wypłatę premii dla pracowników umysłowych. Pewien procent uzyskanej obniżki kosztów własnych będzie nadto tworzyć fundusz zakładowy zakładu lub wydziału. Fundusz ten będzie mógł być zrealizowany pod warunkiem uzyskania odpowiedniego funduszu zakładowego przez hutę na podstawie ogólnych przepisów państwowych i wyników ekonomicznych całej huty.

Zbliżenie wyników wydziałów do ich bezpośrednich twórców, tj. załóg oraz bliższe powiązania ich z tymi wynikami, pozwolą przez większe zainteresowanie na osiągnięcie lepszych wyników przez całą hutę i mogą dać gwarancję, że wygosodarowane efekty zostaną oddane częściowo załogom w postaci premii i funduszu zakładowego.

Obecny kolejny etap pracy przy wprowadzaniu rozrachunku wewnątrzzakładowego w hucie nie jest początkiem i z całą pewnością nie jest końcem naszych poczynań. Będziemy rozrachunek gospodarczy rozwijać, wzbogacać jego formy i korzystać z wszelkich doświadczeń innych zakładów. Dążeniem naszym jest bezwzględne powiązanie rozrachunku wewnątrzzakładowego z rozsądnie prowadzonym współzawodnictwem pracy. Ocena działalności zakładów, wydziałów, oddziałów huty, która pozwoli dokonywać rozrachunek gospodarczy może być podstawowym kryterium współzawodnictwa pracy.

Podziel ekonomiczny, jakim jest fundusz zakładowy, tworzony przez obniżkę kosztów własnych może być w pewnej części przeznaczony na rozwój i popieranie współzawodnictwa, stanowiąc dodatkową atrakcję dla kierownictwa i załóg współzawodniczących wydziałów.

Prosimy wszystkich czytelników o zgłaszanie swoich uwag na temat rozrachunku na łamach naszej gazety, która będzie prowadzić odrębny „kącik”.

Potrzebne nam są wszystkie głosy szczególnie krytyczne, które wskazują na błędy i niedociągnięcia systemu rozrachunku, pozwolą na ich wcześniejsze usunięcie. Tylko przez stałą poprawę i rozwój mogą być wypracowane właściwie, odpowiadające warunkom przedsiębiorstwa formy gospodarowania.

AKTUALNOŚCI SZKOLENIOWE

Właściwy człowiek na właściwym miejscu

W celu właściwego obsadzenia stanowisk w produkcji z początkiem przyszłego roku w naszej hucie odbędzie się weryfikacja pracowników fizycznych zatrudnionych na odpowiedzialnych stanowiskach roboczych. W pierwszej kolejności zweryfikowani zostaną garwki, wytapiańce, walcownicy, operatorzy i elektrycy. Egzamin z wiadomości potrzebnych do wykonywania danego zawodu przeprowadzą specjalnie powołane do tego komisje branżowe w skład, których wejdą inżynierowie-specjaliści z zakresu hutnictwa. Wyniki egzaminów będą decydować o zaszeregowaniu do wyższej grupy. Dla pracowników nie posiadających odpowiednich kwalifikacji dział szkolenia uruchomi specjalne kursy. Zakłada się, że każdy pracownik zatrudniony na typowym stanowisku roboczym powinien posiadać konkretny zawód. Szczególnie duży nacisk kładzie się na to, aby pracownicy technologiczni posiadali umiejętności

potrzebne do przeprowadzania remontów obsługiwanych przez nich agregatów. Zapoczątkowaniem tej ważnej akcji w naszej hucie będzie przeprowadzenie w najbliższych dniach specjalnej ankiety, która pozwoli kierownictwu na jej podstawie opracować program szkolenia.

„Nowe formy szkolenia”

Ambicją działu szkolenia jest doprowadzenie do takiego stanu aby w hucie nie było ani jednego pracownika nie posiadającego ukończonych przynajmniej 7 klas szkoły podstawowej. W tym celu z początkiem nowego roku zostaną uruchomione specjalne kursy dla pracowników powyżej 35 lat nie posiadających ukończonych 7 klas szkoły podstawowej. Zadaniem kursów jest przygotowanie do egzaminów eksternistycznych z polskiego, matematyki, historii i geografii. Wszyscy pracownicy poniżej 35 lat nie mający ukończonych 7 klas szkoły podstawowej powinni skorzystać z tej formy szkolenia.

Nowe kadry

W przyszłym roku w naszej hucie przekazanych zostanie do eksploatacji kilka nowych obiektów i agregatów walcowniczych. Obsługa nowoczesnych urządzeń wymaga od załogi wysokich kwalifikacji zawodowych. Doceniając to znaczenie, przystąpiono już do intensywnego szkolenia nowej załogi. W tej chwili w hucie „Jedność” i „Sosnowiec” szkoli się 52 fachowców dla wydziału rur zgrzewczych. W przyszłym miesiącu wyjedzie do huty „Bobrek” 22 pracowników, którzy zdobędą tam kwalifikacje potrzebne do obsługi urządzeń walcowni kęsów. Kompletuje się również załogę dla walcowni drobnej, z której część pracowników przeszkolił się na Śląsku w hucie „Florian” i „Kościuszko”. Kilkumiesięczną praktykę odbyło ostatnio dziewięciu pracowników w wytwórni kwasu węglowego w Rybniku, którzy pracować będą na odpowiedzialnych stanowiskach w nowym obiekcie produkcyjnym naszej huty — wytwórni suchego lodu.

TYLE CZŁOWIEK, WART — ILE DOBREGO SPRAWI DRUGIM LUDZIOM!

OSIĄGNIĘCIA W-17

Coraz wydajniej pracuje załoga W-17, która wykonuje większość robót remontowych w naszej hucie. Świadczyć o tym może chociażby zmniejszenie o ok. 10 proc. w porównaniu z ub. rokiem poziomu urządzeń i agregatów przewidzianych na remont. Na osiągnięcie tak dobrych wyników miało wpływ wiele czynników. Wzrosła m. in. dbałość o urządzenia ze strony służb konserwacyjnych i remontowych. Szczególnie wyraźnie objawia się to w walcowni blach gorących, gdzie z tej właśnie przyczyny, ilość godzin przewidzianych na planowane remonty spadła w bieżącym roku o blisko 27 proc., a postojów nieplanowanych o 43 proc.

Zasadniczą jednak przyczyną zmniejszenia czasu postojów agregatów jest dokonanie innowacji, polegających na usprawnieniu procesu produkcyjnego m. in. przedłużeniu używalności części składowych całych zespołów urządzeń hutniczych. Np. w bieżącym roku na szeroką skalę zastosowano wymianę elementów urządzeń zespołami. Praktykuje się to już w 80 proc. w Walcowni Zgniatacz.

NOWY REKORD

Ponad 2 tys. spustów bez średniego remontu dokonała już obsługa pieca elektrycznego nr 1 Odlewni Staliwa. Należy nadmienić, że w myśl przepisów średni remont tego typu pieca powinien być wykonany po 350 spustach. Inne dobrze pracujące obsługi pieców elektrycznych remonty takie wykonują po 750 spustach.

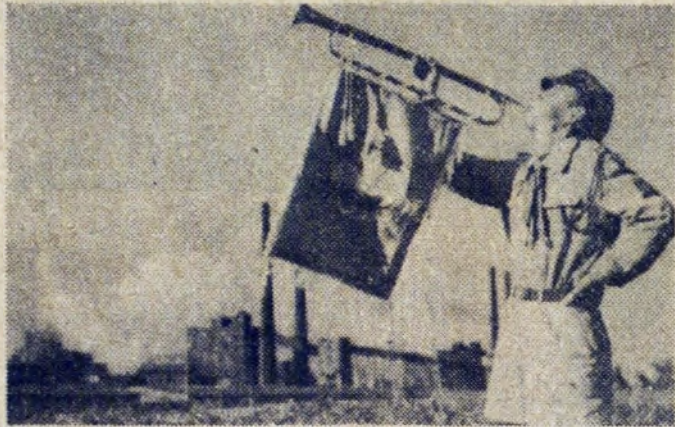
Rekordowy wynik uzyskano przede wszystkim dzięki właściwie przeprowadzanym remontom pospustowym pieca i należytej jego eksploatacji oraz wysokim kwalifikacjom i umiejętnościom zawodowym obsługi.

Głos MŁODYCH

O SPRAWACH HARCERSKICH

Co prawda, ktoś nazwał plenarne posiedzenie Rady Przyjaciół Harcerstwa, które odbyło się parę dni temu — posiedzeniem „garbatych”, nie ono jednak z garbami wspólnego nie miało. Chyba, że za garby uważać trzeba niektóre

szczególnie duże pole do popisu. Po prostu wypadła przyjąć hufcowi z pomocą. Na ostatnim plenarnym posiedzeniu, na którym zatwierdzono plan pracy Komendy Hufca wskazano również na potrzebę operatywniejszej działalności samej Rady. Ponieważ w skład jej wchodzi ludzie obarcze-



Harcerski apel

braki w dotychczasowej pracy nowohuckiego hufca, oraz Rady Przyjaciół Harcerstwa. Zanim wyjaśnimy o co chodzi, parę słów dotyczących sprawozdania złożonego na wspólnym, plenarnym posiedzeniu przez komendanta hufca — druha Balona.

Wynika z niego, że hufiec w Nowej Hucie liczy już ok. 1.400 suchów i harcerzy. W ostatnim roku szczególnie duży wzrost notowano w drużynach suchowych.

Obok codziennej pracy na specjalną uwagę zasługuje akcja letnia. Zorganizowano 23 obozów harcerskich, na których wypoczywało ok. 900 chłopców i dziewcząt. Obozy harcerskie z Nowej Huty ocenione zostały przez władze zwierzchnie jako dobre i bardzo dobre. Kilka z nich zaliczono nawet do najlepszych w kraju.

Niedomagania w akcji letniej? Były raczej natury organizacyjnej. Np. nie najszczęśliwsze wybranie terenu z dala od tzw. świąt (Wierhomia). Wreszcie sprzątanie, to już właściwie problem sam dla siebie. Krótko mówiąc, nowohucki harcerze nie mają się czym pochwalić wobec swoich kolegów z innych rejonów Polski. I tu Rada Przyjaciół Harcerstwa ma

ni różnymi funkcjami (stąd właśnie określenie „garbaci”), postanowiono wybrać specjalny zespół roboczy, który wraz z Prezydium Rady będzie rozwijał sprawę interesującą zarówno Radę jak i Komendę Hufca. Powołano także sekcje problemowe, które zajmą się poszczególnymi odcinkami, jak: zagadnieniami programowo — pedagogicznymi, współpracą z kadra instruktorską, oraz zagadnieniami gospodarczo-finansowymi.

O programie działania na najbliższy okres i innych sprawach harcerskich napiszemy za tydzień i w następnych numerach.

NA BUDOWĘ SZKÓŁ

Dochód z imprez zawsze był i jest dobrą formą zdobywania funduszy na społeczne cele. Zdają sobie z tego sprawę ZMS-owcy z Krakowskich Zakładów Betonarskich i Żelbetowych w Legu. Do tej pory przekazali już na konto budowy szkoły ZMS-owskiej 600 zł, ale to nie zadowala ich ambicji. Postanowiono więc zorganizować dwie zabawy, z których dochód w całości przeznaczony zostanie na budowę szkół. Przyjemne i pozytywne.

Na marginesie warto dodać, że grupa w Legu należy do grup z tzw. własną inicjatywą. Własną, to nie znaczy prywatną. W swym apelu zjazdowym inicjuje ona m. in. zorganizowanie kursów do-

kształcających dla młodych pracowników, a dla miłośników fotografii kółko foto-amatorów. Grupa nawiązała również bliski kontakt z kółem Związku Młodzieży Wiejskiej w Legu, z którym ma rozwinąć szeroką współpracę. Jak ukladają się ta współpraca i jakie są jej owoce, napiszemy innym razem.

KAMPANIA SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZA W HUCIE DOBIEGA KONCA

Rozpoczęta przed paroma tygodniami kampania sprawozdawczo-wyborcza w grupach działania ZMS dobiega końca. W Hucie im. Lenina zebrania odbyły się już w blisko 40 grupach. Pozostają więc jeszcze tylko konferencje zakładowe i zebrania w kilku pozostałych grupach.

Nie wdając się w długą ocenę kampanii, należy powiedzieć, że przebiega ona dość sprawnie. Bardzo dobre zebrania odbyły się w W-16, K-8, P-60 i w innych wydziałach kombina.

Dyskusja odznacza się konstruktywnością głosów i zgłaszanych wniosków. Do władz wybierani są w przeważającej większości młodzi aktywiści. Również delegaci na konferencję fabryczną, to nowi narybek organizacji młodzieżowej. Należy oczekiwać „odmłodzonej” atmosfery na konferencji, a następnie w pracy całej organizacji hutniczej.

W większości zebrania udział bierny przedstawiciele kierownictwa wydziałów, organizacji partyjnej i związkowej. Ale nie wszędzie. W W-21 np. mimo zaproszenia kierownik niestety nie wziął udziału w zebraniu za co grupa czuje pewien żal do swojego przełożonego.

KONKURS SPIEWACZY W OGNISKU MŁODYCH ZMS

W ub. tygodniu odbył się w Ognisku Młodych ZMS Huty im. Lenina amatorski konkurs śpiewaczy. Na „starcie” stanęło ok. 130 kandydatów w różnym wieku.



Elżunia Kwinta zebrała naprawdę rzęsie brawa publiczności podczas pierwszego dnia eliminacji.

Gdy piszemy te słowa, niesietymy nie znamy jeszcze wyników konkursu, ale już pierwsze przesłuchania pozwalają przypuszczać, że wyłonione zostaną obiecujące talenty, którymi z pewnością zainteresuje się kierownictwo Ogniska Młodych. Placówce tej należą się gorące słowa uznania za zorganizowanie konkursu. Szczególnie dotyczy to p. S. Florca, który jest inicjatorem i organizatorem tej dorocznej już imprezy.

Cenne myśli

Wprowadzamy na łamy „Głosu Młodych” nowy dział: cenne myśli. Będziemy w nim publikować interesujące wypowiedzi „ludzi wielkich i średnich” — jakby napisał „Przekrój” — ale nie jako dowcip, lecz jak najbardziej na serio. Czasem będzie to zaledwie kilka zdań, a czasem dłuższy cytat.

Zaczynamy nie od byle kogo, bo od samego LUDWIKA KRZYWICKIEGO, wszechstronnego uczonego (żył w latach 1858—1941), zajmującego się różnymi dziedzinami życia i wiedzy: socjologia, pedagogika, ekonomia, statystyka, etnografia, historia ruchów społecznych, archeologia itd. Głęboka wiedza poparta jest tu wielkim doświadczeniem i wielką pasją działacza społecznego. Oto co mówił Krzywicki na temat ambicji — w szkicach zebranych i wydanych pt. „Takimi będą drogi

Wasze”, które wznowione zostały niedawno przez PWM.

MIĘJ AMBICJĘ!

„Albowiem kto się wywyższa, poniżony będzie”.

Tróskliwa matka w pacholecnych latach życia twój, arcydusze książeczki, które otrzymane w gwiazdkę w dniach dzieciństwa, rady doświadczonej w życiu mędrców, kładły ci w uszy stałe, a systematycznie te prawdy.

A ja powiadam ci coś z goła odrębnego: pałaj żądzą wywyższenia się, sięgaj wzrokiem daleko, bądź pożerany przez wielką ambicję, a idź śmiało, z ciołem podniesionym po tej drodze, która ginie gdzieś na wyniosłościach niebiesiętych. Wyżej, wciąż wyżej!

nasz felieton Hej, święta!

Święta to dziwny okres. Zawsze właściwie bywa tak samo. Dzieci się cieszą, a dorośli mają kaca. Żony już na miesiąc przedtem załamują ręce: — Za co ja te święta urządziłam? Zawsze jednak potrafią się tak urządzić, że i święta są urzędzone. Pogotowie płucze pewną ilość żołądków i zakłada opatrunki okaleczonym w kolejkach. W tych po cytryny i w tych po rybkę. Wywraca się mieszkańia do góry nogami, co inaczej bywa nazywane generalnym sprzątanem. Trzepie się, co wypadnie pod rękę, nawet meza — nieboraka, który nieopatrnie zaplątał się w to wszystko.

Trunkowi gaszą pragnienie, straż pożarna choinki, a milicja — zapalę tych, których pragnienie szczególnie udrczyło. Do tradycji należy również składanie życzeń.

Poza tym felietoniści na całym świecie drapią się w góry i dostają białej gorączki w poszukiwaniu nowych motywów do świątecznego felietonu. Należy on bowiem również do tradycji. Nieszczęśliwy, tradycyjny barszczyk z uskami został już doszczętnie rozwodniony przez całe pokolenia poprzędników po piórze, a z innymi rekwizytami nie lewiej. I gdyby nie Dom Książki...

Oto temat do świątecznych rozmyślań! Rzecz nowa, oryginalna i dotąd nieeksplotowana — W oknie księgarni przy Placu Centralnym stoi sobie samochód „Mikrus”, a nad nim wiszą na sznurku aniołek. Niby nic, a jakie bogactwo znaczeń! Zrozumiałe dla

wszystkich. Każdy może sobie ten symbol tłumaczyć jak chce. Żyjący według Pisma: — Zachowuj wszelkie cnoty, to aniołek przyniesie ci takiego „Mikrusa”. Sceptycy: — Chyba by mi anioł z nieba przyniósł, bo ja pięćdziesięciu tysięcy na takiego grata nie mam. Milicjant ze służby drogowej: — Kto jedzie nieostrożnie i nie patrzy na znaki, ten dojdzie prosto do aniołków. Człowiek ostrożny i przewidujący: — Opieką anielską jest niezbędna śmiatkom, którzy jeżdżą „Mikrusem”. Dyrektor „Motozbytu”, w celu ułubienia biblii: — Do każdego „Mikrusa” dodajemy gratis opiekuna! Niepostępową mamą, której dziecko zadaje kłopotliwe pytania: — Twój mały braciśzek, to mikrus. To na wystawie, to też „Mikrus”. Jedno i drugie przynioszą aniołki.

Felietonista świąteczny odczytuje ten symbol tak:

Kochani! Życzę Wam przy tym karpniu, by w nadchodzącym roku ani aniołki, ani nikt inny nie przyniósł Wam nowych mikrusów, bo dosyć kłopotu macie z utrzymaniem i wychowaniem już przyniesionych. Słuchajcie, co mówi doktor Beaupré i sprawiajcie sobie nie „Mikrus”, lecz solidniejsze wozy. Stronicie od TU-45, żeby Wam starczyło na P-70.

Wszystkim Wam życzę Wesolego Alleluja. Jeżeli zdziwił Was te życzenia, to wyjaśniam, że podobnie, jak niektóre wydziały kombinatu, a także już na koncie przyszłości.

CZ. TAR. GÓRSKI

Nowe władze Ogniska TKKF

W piątek dnia 14-go grudnia br. odbyło się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze Ogniska TKKF przy ZMS Huty im. Lenina. Po sprawozdaniu ustępującego Zarządu oraz po sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej wywiązała się ożywiona dyskusja nad działalnością w okre-

sie sprawozdawczym. Uznano, że rok 1951 należy ocenić jako okres właściwie przygotowawczy i w roku przyszłym niezbędne jest rozwiniecie działalności Ogniska na szerszą skalę.

Po udzieleniu absolutorium ustępującemu wybrano nowy 10-osobowy zarząd.

Z tymi kobietami spotykamy się codziennie

Do pisze się o ludziach, dzięki którym powstają i rozwijają się stutysięczna już Nowa Huta, obchodząca w tym roku jubileusz dziesięciolecia swego istnienia. Wśród ludzi tworzących nowe miasto, jego kulturę i oblicze społeczne, znajduje się nie mało kobiet. Pozostają one często w zapomnieniu, na ogół mało uwagi poświęca się ich życiu i pracy.

Kobiety, na których niejednokrotnie ciąży trudny obowiązek wychowania dzieci i prowadzenia gospodarstwa domowego, pracują zawodowo niemal we wszystkich dziedzinach naszej gospodarki. Nie sposób pisać o tych kilkunastu tysiącach kobiet, zatrudnionych w naszej dzielnicy. Poświęćmy więc nieco uwagi kilku przedstawicielkom różnych zawodów.

P. ANNA ŁOZIŃSKA dobrze jest znana klientom naszego największego sklepu cukierniczego „Markiza” przy Placu Centralnym. Już od kilku lat zajmuje kierownicze stanowisko w nowohuckim handlu, gdzie cieszy się jak najlepszą opinią tak dyrekcji MHD, jak i konsumentów. Z pewnością i jej zasługą jest to, że sklep zajął pierwsze miejsce w konkursie pod hasłem: „czystość, uprzejmość, uczciwość”. W tej chwili „Markiza” bierze udział we współzawodnictwie zorganizowanym przez redakcję

„Dziennika Polskiego” o tytuł najlepszej placówki handlowej. Jak dotychczas, wyniki ankiety pozwalają przypuszczać, że sklep prowadzony przez p. Łozińską zajmie jedno z pierwszych miejsc.

A. Łozińska spędza 8 godzin dziennie w sklepie. Po pracy spełnia dalsze obowiązki w domu, gdzie oczekuje mąż i dwóch synów — pięcioletni Piotruś i dziesięcioletni Leszek. Pani Anna umie pogodzić pracę zawodową z zajęciami domowymi, jest zawsze pogodna, uśmiechnięta i pełna życia.

Swego rodzaju entuzjastką jest MARIA PIOTROWSKA, profesor śpiewu w Szkole Muzycznej. Pracuje tu już sześć lat, walcząc niezmordowanie o rozwój kultury muzycznej w naszym mieście. Pani Maria marzy o tym, aby w Nowej Hucie odbywały się stałe imprezy muzyczne, np. poranki w sali Teatru Ludowego. Jest skłonna stworzyć dobry zespół orkiestralny i pomóc w organizowaniu występów. Duże nadzieje pokłada w mającej powstać w najbliższych latach nowej Szkole Muzycznej, która wreszcie rozwiąże ten ważny dla nowohuckiej kultury problem.

— W Nowej Hucie — stwierdza prof. Piotrowska — mieszka już wielu dobrych muzyków, ale trzeba im stworzyć odpowiednie warunki. Bez trudności można by rów-



A. Łozińska — kierowniczka „Markizy”.

niez zorganizować dobry chór mieszany. Ale gdzie? Brak odpowiedniej sali jest przeszkodą nie do pokonania w najbliższym czasie.

Na marginesie dodajmy, że i czteroletni synek Marek ma po mamusi zacięcie artystyczne, jest bowiem stałym „bywalcem” ogniska baletowego. Przypuszczalnie wyrośnie z niego również wielki entuzjasta muzyki.

Zagłdnijmy do służby zdrowia. 80 proc. jej pracowników stanowią kobiety, których pełna poświęcenia praca dobrze jest znana naszym mieszkańcom. Jedną z wielu ofiarnych lekarek, pracujących już od pięciu lat w przychodniach Huty im. Lenina jest dr ALICJA WRZEŚNIEWSKA-PAWLUKOWA. Prowadzi ona poradnię neurologiczną i zdrowia psychicznego dla całej załogi kombinatu. Główny jej wysiłek idzie w kierunku zwalczania alkoholizmu, co wiąże się z jej stanowiskiem przewodniczącej komisji przeciwko-

holowej w Hucie im. Lenina. Ostatnio wyniki tej pracy są coraz lepsze, dzięki dobrej współpracy z kadrami i milicją. W stałym leczeniu znajduje się już ponad trzydziestu pacjentów, z których rodzinami dr Wrześniewska utrzymuje stały kontakt. Jest ona również w Komisji do walki z alkoholizmem przy Prezydium DRN i ta praca pochłania ją całkowicie. Dr Wrześniewska stawia sobie za cel objęcie leczeniem wszystkich pracowników kombinatu, dotkniętych tym niebezpiecznym nałogiem. W tym celu planuje m. in. zorganizowanie dużej wystawy plakatów propagandowych, wycieczkę do zakładu leczącego dzieci alkoholików, liczne odczyty w zakładzie pracy na temat zgubnych skutków nadużywania alkoholu. Myśli także o rozprowadzaniu odpowiednich ulotek w sklepach i innych lokalach publicznych. Trzeba stwierdzić bez przesady, że dotychczas osiągnię-



Profesor Piotrowska

Dr A. Wrześniewska w swoim gabinecie.

te wyniki są zasługą właśnie dr Wrześniewskiej.

Podane tu przykłady najlepiej świadczą o tym, że przydatność kobiet w pracy zawo-

dowej i społecznej jest ogromna. Wszystkim im należą się gorące słowa uznania i podziękuję za ich wkład pracy, za poświęcenie BS

Na wstępie kilka słów informacji. Wywiad z Januszem Gniatkowskim przeprowadzony został w Domu Wypoczynkowym „Barbara 1” w Dusznikach Zdroju, gdzie prócz artysty spotkaliśmy Natalię Zylską, Jana Danka i zespół muzyczny Skowrońskiego. — Przyjechali oni tutaj, aby łącząc piękne z pożytecznym o-

— Jest pan bezwzględnie najpopularniejszym pieśniarzem w Polsce, jakie w związku z tym ma pan przeżycia osobiste?
— Popularność daje dużo przyjemności. Otrzymuję wiele listów, na które chętnie odpisuję i w miarę moich możliwości spełniam prośby korespondentów.

Specjalnie dla „Głosu Nowej Huty”

Moim marzeniem jest dobrze śpiewać — mówi Janusz Gniatkowski

pracować nowy program. Korzystając z faktu przebywania w tym samym Domu, zwróciliśmy się z prośbą o kilka słów specjalnie dla Czytelników „Głosu”.



Janusz Gniatkowski

— Lubię wywiady, ale formie prywatnej. Oficjalnych — nie.

Nowosc Techniczne

Produkcja rur bez szwu metodą rozprężania od wewnątrz

W Anglii opracowano nową metodę produkcji rur bez szwu przez rozprężanie od wewnątrz odpowiedniej płaskiej taśmy. Zaletą metody jest możliwość stosowania materiału wyjściowego do produkcji w postaci kęgów taśmy, którą się rozwija, rozpręża od wewnątrz i tnie na odcinki.

Można w ten sposób tworzyć też wewnętrzną okładzinę ochronną rur i walczków, przez rozprężanie taśmy wsuniętej do ich wnętrza. Rury wytwarzane nową metodą można stosować w instalacjach, można z nich wytwarzać przewody elektryczne i różne opakowania. Rozprężone rury cienkościennie z specjalnych metali, jak np. stal nierdzewna, cyrkon, tytan, tantal i niob, mogą stanowić części rakiet.

Plomien o bardzo wysokiej temperaturze

Bardzo wysokie temperatury potrzebne do topienia wolframu, tantalu i molibdeny można obecnie uzyskać bez trudności za pomocą nowego płomienia spawalniczego. Pozwala on na wprowadzenie trudnotopliwych metali w postaci drutu.

Po stopieniu w temperaturze 15 000—30 000°K metal w ochronnej atmosferze gazowej zostaje rzucony na przedmiot, który ma być nim pokryty z prędkością ponaddziesiętkową. Tą metodą można np. wykonać dysze grafitowe pokryte wolframem.

— Jakże bywają prośby?
— Proszą o piosenki, nuty, fotografie... Listy z moim nazwiskiem wysyłane na adres Polskiego Radia w Katowicach lub w Warszawie, zawsze do mnie docierają.

— Czy pan marzył o popularności?

— Nigdy nie przypuszczałem że będę popularny. Czy marzyłem? Każdy człowiek marzy. Chęć stania się popularnym jest bodźcem do działania.

— Ma pan własny samochód?

— Nie, ale będę miał. Na razie mam namiot i kajak.

— Jakże są pańskie zainteresowania poza śpiewaniem?

— Kamera filmowa i film.

— Którego z pozostałych polskich pieśniarzy ceni pan najbardziej?

— Chyba Jana Danka. Ma bardzo specyficzny dobór repertuaru.

— A z zagranicznych?

— Pet Bunna. Jest to pieśniarz angielski, wypłynął bardzo niedawno. Poza tym Caterinę Valente.

— Czy ma pan swojego ulubionego pisarza?

— Chętnie powracam do Żeromskiego. Ze współczesnych Camus.

— Co pan sądzi o życiu jako takim?

— Trudne pytanie (po dłuższym namyśle). Życie jest piękne i szkoda, że tak krótko trwa. Dzielę je sobie na okresy: wiosnę, lato, jesień i zimę. A że mam tylko 29 lat, znajduję się w pełni lata przed naszą polską „złotą jesienią”.

— Jakże są pańskie marzenia?

— Dobrze śpiewać. Kiedy słucham swoich pierwszych nagrań, dochodzę do wniosku, że są postępy. Mimo to nie ustaję w dalszym eliminowaniu braków. Drugie marzenie, to domek z ogródkiem w górach.

— Występował pan w Nowej Hucie, jakie są pańskie wrażenia z zetknięcia się z nowohucką publicznością?

— Zetknąłem się z nią już dawniej, więc mam dokiądnie wyrobione zdanie: jest miła i szczerą. Czuję się przed nią jak u cioci na imieninach.

— Czy ten fakt przyczynił się do ponownego odwiedzenia Nowej Huty z nowym programem?

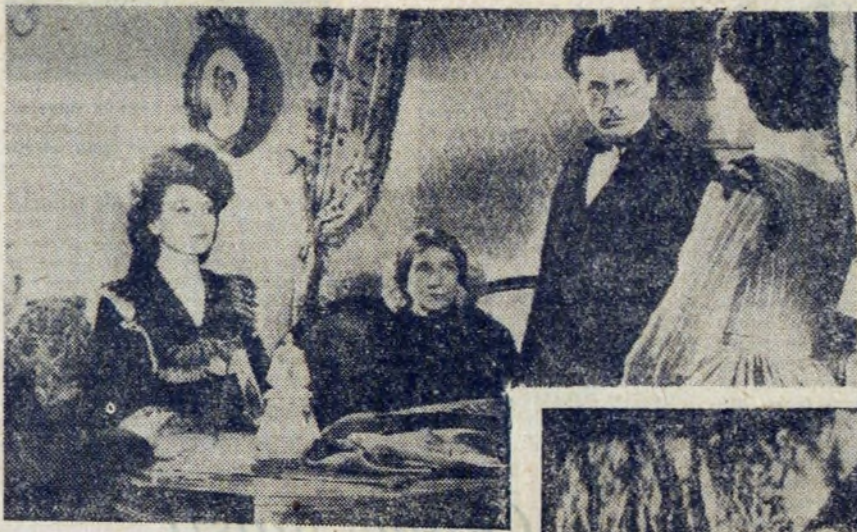
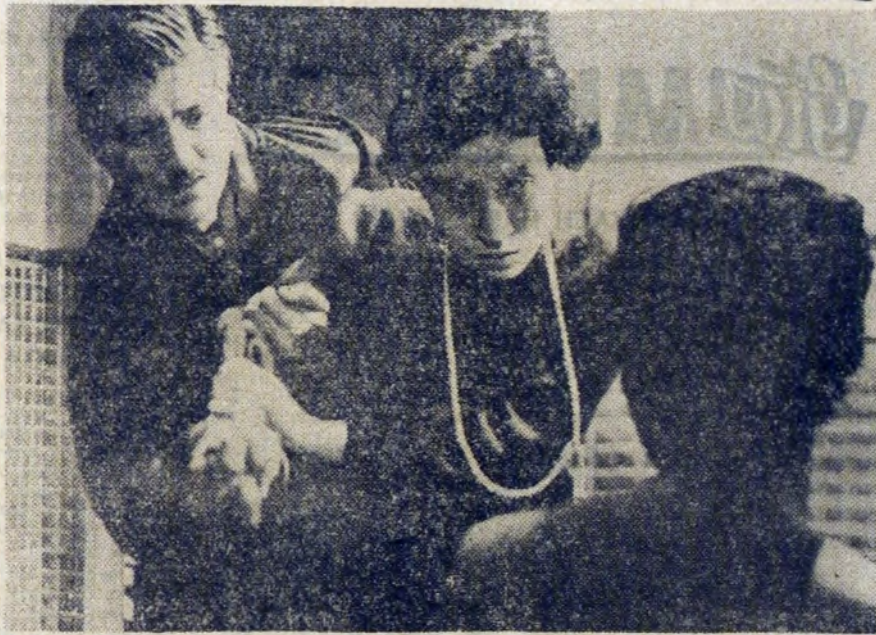
— Oczywiście! Proszę przekazać mieszkańcom Nowej Huty gorące, serdeczne pozdrowienia.

Rozmawiał
OKTAWIAN HUTNICKI

MIESZANKA FILMOWA

„KSIĄŻĘ MYSZKIN”

Gdy przed kilkunastu laty powierzono bardzo młodemu Gerardowi Philippe rolę księcia Myszkina we francuskiej wersji „Idioty” wg. Dostojewskiego, była to niemała sensacja. Ten sławny później aktor nie był bowiem jeszcze wówczas zbyt znany. Obawy o niewywiązanie się z tej trudnej roli okazały się jednak przedwczesne. Gerard Philippe zdał świetnie swój pierwszy egzamin filmowy. Cały natomiast film przechręła się widocznie ku melodramatowi, a na plus realizatorów trzeba zapisać wykazanie wiele pietyzmu dla oryginału Dostojewskiego.



„MOZART”

O wielkich kompozytorach nakręcono już w Austrii wiele filmów muzycznych. Jednym z nich jest barwny obraz z życia W. A. Mozarta z Oskarem Wernerem w roli tytułowej, niestety niezbyt szczęśliwie obsadzonej. Film jest o tyle ciekawy, że filmowano autentyczne miejsca pobytu Mozarta, jeżdżąc z ekipą po całej Austrii. Główną jednak atrakcją jest oczywiście nieśmiertelna muzyka genialnego kompozytora, bezbłędnie nagrana przez orkiestrę Filharmonii Wiedeńskiej.



„MORDERCA MIMO WOLI”

Mamy okazję zapoznać się z pierwszym u nas filmem japońskim o tematyce sensacyjno-kryminalnej. Ten interesujący dla zwolenników silnych wrażeń obraz, pod względem napięcia nie ustępuje słynnym filmom Hitchcocka, a to świadczy niewątpliwie o jego walorach. Zwróćcie uwagę na to, że rysunek psychologiczny postaci został nakreślony w sposób absolutnie zrozumiały dla europejskiego widza, dzięki czemu film posiada dużą komunikatywność.



„BEZ ROZKŁADU JAZDY”

Przyzwyczajaliśmy się już do tego, że olbrzymia większość docierających do nas filmów produkcji jugosłowiańskiej traktuje o okresie ostatniej wojny. Z tym większym zainteresowaniem obejrzymy szerokoekranową dramę, będącą historią zagospodarowywania nowoprzeznaczonych dla rolnictwa ziem w roku 1946.

Wbrew tematyce, film nie zanudza widza przeladowaną dydaktyką. Jest to raczej romans sensacyjno-przygodowy i w tej konwencji utrzymany jest od początku do końca. Zdjęcia w „Totalscope” dodają dużo uroku starannie wybranym plenerom.

DR

Książka zdobywa Nową Hutę

Idąc do punktu bibliotecznego w Mogile byłem przygotowany na to, że spotkam tu w roli bibliotekarza — człowieka pełniącego tę funkcję z poświęceniem. A mimo tego zaskoczeniem był dla mnie i ruch w matym wiejskim punkcie bibliotecznym i osoba bibliotekarza. P. WALENTY ROSOLEK ma w rozwoju czytelnictwa w swojej wsi nieocenione zasługi. Przez kilka lat punkt biblioteczny mieścił się w jego mieszkaniu, był otwarty o każdej porze dnia. Teraz przeniesiony został do świetlicy. Tu spędza więc p. Rosolek większą część dnia. Używa on dla punktu bibliotecznego własnej szafy, pali w świetlicy własnym węglem. Poświęca się tej pracy

bezinteresownie, z podziwu godnym zapalem. Sam jest zresztą niesłychanie odczytany. Umie więc zachęcić do czytania, umie podsunąć odpowiednią lekturę. Teraz właśnie jako aktywny działacz kółka rolniczego sposobi literaturę z dziedziny agrotechniki. Nie on jeden zresztą zastąpił sobie na uznanie w szerzeniu czytelnictwa. P. FRANCISZKA KRZYSZTOFOWICZ, która kieruje pracą punktów bibliotecznych w wymieniu nazwiska W. FLORKOWSKIEGO z Grębalowa, HANI GAWEL z Legu oraz ZOFII BOCHNEK z Zesławic i p. WCISŁO z Mistrzejowic, którzy prowadzą punkty biblioteczne we własnych mieszkaniach. W upowszechnianiu czytelnictwa

na wsi dużą rolę odgrywają nauczyciele. Mieszkańcy Czyżym znają dobrze nauczycielkę



Biblioteka w Mogile

p. KNAPIK, która w wolne popołudnia i wieczory zabiera stos książek i roznosi je po mieszkaniach.

Jesteśmy z kolei w dziale dziecięcym biblioteki dzielnicowej na osiedlu A-11. Ruch nieomal jak w sklepie z zabawkami przed gwiazdką. Tytuł, że tu prawie codziennie i

przez okrągły rok. To już dziś 130 abonent, a do zamknięcia biblioteki jeszcze godzina. Naturalnie, stosownie do wieku największe powodzenie mają książki podręcznicze, historyczne, bajki. Sienkiewicz, Orzeszkowa, Meissner, Dumas rzadko potracają na półki księgarskie. Małych czytelników wiąże z biblioteką nie tylko wypożyczanie książek. Bibliotekarka p. ALINA POLANSKA organizuje dla nich pogadanki, inscenizacje bajek. Dzieci współpracują w przygotowaniu katalogu. Ilustrują go rysunkami. Takimi jakimi podsumie im wyobrażenia w czasie czytania książki. Uroczą są te rysunki!

W sąsiedniej sali wypożyczalnia dla dorosłych. Lada biblioteczna bez przerwy obłożona. Zainteresowania czytelników są rozmaite. Trudno nawet po parogodzinnej obserwacji zdecydować czy większe powodzenie ma Sienkiewicz Kraszewski czy Steinbeck,

Nowe perspektywy czyli o postępie technicznym w ZSRR

II

Dużą rolę odgrywa w Związku Radzieckim zastąpienie wielkiej ilości rolnego surowca, spożywczych produktami syntetycznymi. W roku 1957 zużytkowano w ZSRR na fabrykację spirytusu 2,5 miliona ton ziarna i około 1 miliona ton syropu cukrowego. Produkcja mydła, olejów, smarów itd. corocznie pochłania 500 tysięcy ton jadalnych tłuszczów. Do produkcji mydła gospodarczego zużyto rocznie 300 tysięcy ton tłuszczów roślinnych. Te same rezultaty osiąga się obecnie taniej osiągnąć z produkcji syntetycznych kwasów tłuszczowych i alkoholów, co umożliwi ograniczenie produkcji rolnej przeznaczonej dla celów technicznych oraz skierowanie jej na cele konsumpcyjne.

Rozwój chemii w ZSRR stwarza duże możliwości produkcji nowych materiałów, twardej i supertwardej stopów i materiałów ognioodpornych. Duże znaczenie ma produkcja czystego germanu, cykonu i innych rzadkich pierwiastków. Coraz szersze zastosowanie znajdują masy plastyczne. Obecny zadaniem ZSRR jest doścignąć i prześcignąć w tym względzie USA.

Udoskonalenie transportu jest traktowane w ZSRR jako istotny warunek ogólnego wzrostu produkcji. Bez stworzenia nowoczesnego transportu niepodobna bowiem opanować olbrzymich bogactw naturalnych Wschodniej Syberii, Dalekiego Wschodu, Północy i innych rejonów kraju. toteż we wszystkich rodzajach transportu można oczekiwać szczególnie szybkiego postępu.

Można też w perspektywie oczekiwać podjęcia przez ZSRR inicjatywy wielkich międzynarodowych zadań gospodarczych. Idzie tu o zmianę biegu rzek, nawodnienie pustyń, wykorzystanie energii odpływów i przypływów, zmiany klimatu Ziemi itp. Jak wskazują obliczenia, można by np. przez zamknięcie dostępu chłodnym prądom arktycznym, zmienić kierunek ciepłego prądu Golfstromu, co umożliwiłoby stopnienie lodów Północy i ocieplenie klimatu całej północnej półkuli Ziemi.

Neograniczone też odkrywają się dla ZSRR możliwości w związku z rozpoczynającym się opanowaniem przestrzeni kosmicznej. Wspaniałą początek ery „Sputników”, i „Luników” jest tego dowodem.

J. M.

Wg danych z artykułu T. Chacaturowa pt. „O perspektywach technicznego progressa”, „Woprosy Ekonomiki”.

Hemingway, Caldwell, Dreiser Wielu pyta o nowości wydawnicze, o literaturę z dziedziny higieny, poradnictwa lekarskiego. Przychodzą robotnicy z konkretnymi zamówieniami, pytają o artykuły czy prace z dziedziny motoryzacji, hutnictwa. Kobiety najczęściej są niezdeterminowane, zdają się na wybór bibliotekarek. Wybrałszy zwykły dzień tygodnia, a ruch jest przez cały czas. Dziś rejestr zamyka się cyfrą 230 wypożyczonych książek.

By odczytać z tych obrazków ogromny skok w rozwoju czytelnictwa w Nowej Hucie niezbędne są pewne porównania. Otóż 8 lat temu bibliotekarstwo nowohuckie rozpoczęło swą działalność od jednej filii i 4 punktów bibliotecznych, w których dyspozycji było 3500 książek. Obecnie, w bibliotece dzielnicowej, jej 4 filii i 13 punktach bibliotecznych, jest 43.751 tomów. Gdy dodać do tego jeszcze 30.814 tomów w bibliotece Zakładowego Domu Kultury i jego fi-

Święta mają brodę

Już starożytni Rzymianie obchodzili święta w grudniu. Tydzień od 17 do 24 grudnia był u nich okresem hucznych zabaw i powszechnego zbratania. Święta te były poświęcone bogowi Saturnowi i stąd ich nazwa: Saturnalia. Przywilejem niewolników w tym okresie było zrównanie ich w prawach z panami, obywatelami rzymskimi. Zasiadali z nimi do uczy, otrzymywali podarki, poczem wszystko znów wracało do dawnego porządku.

Noc z 24 na 25 grudnia jest najdłuższa w roku. Z okolicznością tą związanych jest wiele wierzeń i mitów pogańskich. Na długo przed naszą erą obchodzono uroczyste święto boga Mitry, czczonego pod postacią Słońca. W okresie tym, według wierzeń, bóg-Słońce rodził się na nowo i przybywał na Ziemię, czego widomą oznaką był coraz dłużej trwający dzień.

Również narody północne wiązały wiele wierzeń z okresem zimowym. Długie noce, zamiecie i wichry tłumaczono walką, jaką bóg Odyń toczył z przesładującymi go Walkiriami. W walce brały udział duchy powietrzne i demony, które przy okazji krążyły po ziemi i szkodziły ludziom. Nic więc dziwnego, że przechylenie szali na stronę dobrych mocy słonecznych witanie było ze zrozumiałą ulgą.

Ślady demonologii pogańskiej zachowały się do naszych czasów. Z biegiem czasu demony zostały oswojone i zaprzęgnięte do działań konstruktywnych. W krajach skandynawskich przetrwały przynosi dzieciom Julebuk — maskara z rogami, dziwnie przypominająca naszego diabła. U nas jednak z głównymi postaciami został on zdegradowany do roli uczestnika orszaku, przynoszącego dary.

Porządki, świąteczne nie są bynajmniej wynalazkiem współczesnej higieny. Liczne wierzenia pogańskie przyjmowały, że w okresie świąt duchy zmarłych odwiedzają domostwa żywych, żeby skontrolować, co się w nich dzieje. Nic więc dziwnego, że do tych odwiedzin przygotowawano się bardzo starannie. Pieczono mięsa i ciasta, sprzątano i odnawiano całe gospodarstwo domowe. Warto było się potrudzić, gdyż od należytego przyjęcia duchów miała zależeć pomyślność żyjących w nadchodzącym roku. Duchy źle przyjęte i licho poczęstowane lubiły się mścić. W północnej Szwecji do dzisiaj nakrywa się cały, specjalny stół dla duchów przodków.

Choinka w obecnej postaci jest zwyczajem stosunkowo nowym. Przywędrowała ona z Niemiec w wieku dziewiętnastym. Wierzenia związane z drzewami są jednak prastare i występują u wszystkich ludów. W Polsce zachował się w niektórych okolicach zwyczaj

„gaiku”, znany również w Niemczech jako „Maibaum”. Drzewka te stroi się jednak dopiero na wiosnę. Gałęzie wiecznie zielonych drzew iglastych symbolizowały wieczne życie, wieszane na nich owoce — pomyślność i urodzaj. Zwyczaj palenia świeczek na choince wywodzią niektórzy uczeni z żydowskiego święta Hanukkah. Średnio-wieczna legenda francuska mówi o rycerzu Parcivalu, który w czasie jednej ze swych wędrówek napotkał drzewo, oświetlone tysiącem świec.

Z okresem świątecznym od wieków już zrosił się karnawał. Jego początki wiążą się ze wspomnianymi już Saturnalia. Szczególnie długo trwał karnawał w dawnej Anglii. Wyznaczony oficjalnie etatowy dostojnik, czuwał nad tym, by karnawałowe szaleństwa odbywały się z jak największym rozmachem i świetnością. Urząd ten został zniesiony ustawą parlamentu w roku 1555.

W krajach północnych pod sufitem zawieszają się jemiele. Każda dziewczyna, która stanie pod jemielią, może bezkarnie zostać pocałowana. U nas, niestety, jemiele nie można nigdzie kupić.



Rozrywki umysłowe

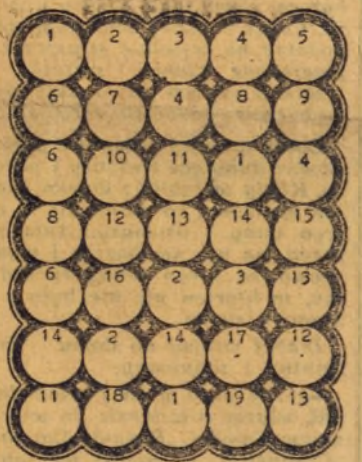
Prawośkońce: 1. Mały stóg siana lub zaokrąglony wieżoziołek góry, 2. Pokrywa rośliny w lecie noce, 3. Zawady samochołowe lub motocyklowe na wyznaczonych trasach, 4. Legendarny złozytel i władca Krakowa, 5. Bezodpływowe, słone jezioro w

ciela, 8. Słowo z depeszy, znak drogowy lub aliczki metalu, 9. Był Grekiem i pisał słynne bajki, 10. Ukonię odcieły kawałek ikony, 11. Podstawowa czynność rolnicza, będąca symbolem harówki, 12. Dawna rosyjska jednostka wagi równa 1/3 luta lub

Grunt uprawny, pole orne, 3. Ołéj skalny czyli surowiec nafty, wydobywany z ziemi, 4. Tam się idzie po pobory, 5. Muzyczny utwór na głos, solowy z akompaniamentem, stanowiący zazwyczaj część opery, 6. Niszczący opad atmosferyczny, 7. Mocny napój spirytusowy, sporządzany z ryżu lub soku palmowego, 8. Jest beseimerowska, tomasowska, marie-nowska, tygłowa i elektryczna, 9. Stale miejsce pracy, stała posada, 10. Nagły wstrząs, gwałtowne, ciężkie zaburzenia funkcji organizmu, 11. Miejsce obwałowane jako szaniec obronny, 12. Najcięższy spośród ptaków latających, zamieszkujący obszary stepowe Europy, Azji i Afryki.

Rozwiązania należy przesyłać na adres redakcji do dnia 31. XII br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”.

dach poziomych treść rozwiązania.



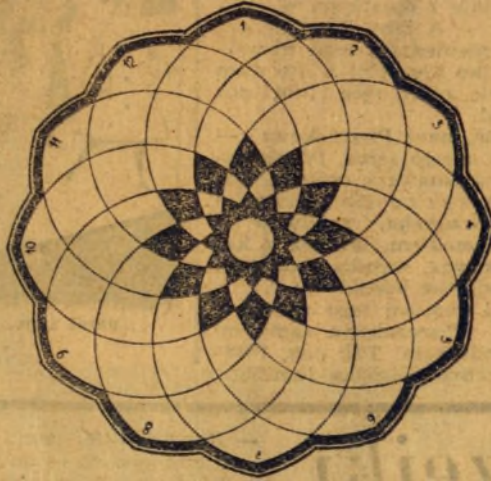
Znaczenie wyrazów:

- I. rzeka w ZSRR, wpływająca do Zatoki Ryskiej na Morzu Bałtyckim
II. litera w alfabetie polskim fonetycznym
III. ruch w szachach powodujący bezpośrednie zagrożenie króla
IV. inaczej: pomógł komuś w niesieniu ciężaru

KRYPTOGRAM

Po odgadnięciu wyrazów według podanych niżej znaczeń, wpisać je na miejsce liczb, a następnie litery słów przenieść do odpowiednich pól figury i odczytać w rzę-

Rozrywki



ZSRR, do którego wpływają rzeki Amu-Daria i Syr-Daria, 6. Stary sprzęt domowy, lamusowy rucpiec, 7. Frontalne natarcie, gwałtowne uderzenie na nieprzyja-

po prostu położenie człowieka, jego los. Lewoskońce: 1. Otrzymuje się z węgla i łąduje się razem z surowką do Wielkiego Pleca, 2.

7-proc. mieszkańców. W Nowej Hucie, biorąc pod uwagę tylko działalność biblioteki dzielnicowej, cyfra ta wynosi 7,7 proc. Gdyby włączyć do tej statystyki bibliotekę Domu Kultury i bibliotekę techniczną, których „obrotów” równają się prawie działalności miejskich placówek bibliotecznych, cyfra ta grubo przekroczył przeciętną krajową.

Statystyka ta podsuwa optymistyczne wnioski. Tym bardziej, że jak stwierdzają bibliotekarze, w ostatnim okresie notuje się masowy wprost napływ nowych czytelników.

Zresztą nie tylko cyfry są ważne. Jest wielu czytelników, których kartotek nie obejmują już spinać. To są, że tak powiem wychowankowie nowohuckich bibliotek, którzy tu uczyli się czytać książki. Obserwacje bibliotekarzy dowodzą, że czytelnik staje się coraz bardziej wybredny, zdecydowany w wyborze, szuka dobrych książek. I to ten czytelnik, o którego pozyskanie

Stan księgozbioru rośnie jednak niewspółmiernie wolniej niż liczba czytelników. Tylko w listopadzie wypożyczono w 3 wspomnianych bibliotekach ok. 30 tys. książek. W ostatnim okresie notuje się gwałtowny wzrost czytelnictwa. W tym roku zarejestrowano 13.733 czytelników. Dotąd ustalili się średnia norma czytelnictwa —

liach, 28 tys. książek w bibliotece technicznej Huty im. Lenina, księgozbiór przekroczył 100 tys. tomów. To jeszcze nie będzie pełna cyfra. Jest przecież jeszcze wiele punktów bibliotecznych w zakładach pracy i szkołach. (Niestety nie ma w Nowej Hucie instytucji, która by się zajęła całością czytelnictwa).

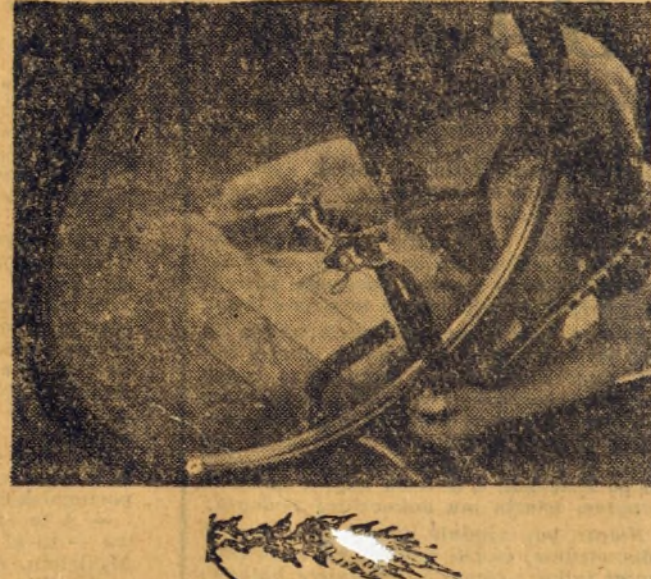


Biblioteka na osiedlu B-2

Czytelnicy fotografują



Dziś miłośników i „smakoszów” dobrej fotografii czeka w naszym kąciuku nieładna uczta. Prezentujemy im dwie prace, każda innego autora. Niestety nie mamy danych technicznych, niemniej ich wartości tak pod względem artystycznym, jak i technicznym godne są naprawdę uznania i wzbudzą chyba zrozumiałe zainteresowanie. „Przygotowanie do startu” inż. ROMANA WICHROWSKIEGO (zdjęcie obok), to przykład świadomie przeprowadzonych „skróćów” i „przerysowań” dla uzyskania jak najpełniejszego efektu wrażeniowego, przykład dojrzałej wypowiedzi, w prawdziwie artystycznej formie. „Młodzi skaciorze” ADAMA



SHEYBALA z Gliwic, przemawiają do nas przede wszystkim mistrzowsko oddaną atmosferą zauku. Plama światła na sylwetkach zainteresowanych grą chłopców i w rogu ulicy, przy równoczesnym doskonałym rozłożeniu walorów cieni dla podkreślenia plastyki obrazu, stwarzają w pełni — trudną zresztą do oddania — atmosferę upalnego dnia lata. Czytelników „Fotografii” trzeba powiadomić, że jest już w sprzedaży 11-ty, listopadowy numer, który warto nie tylko przeglądać, ale i przeczytać, przede wszystkim takie artykuły jak „Wywoływacze w gotowych zestawach” S. Sommera i T. Cypriana „Renesans pentagonu”.

(js)



Zmierzałem właśnie w stronę placu, prosto do domu, kiedy zniemacka wytoczył się na mnie z drzwi „Arkedii” Józef Piszczak. Był już widać dobrze pod „muchą”, bo miał nos czerwony jak burak, a spod kożucha to aż para szła!

Świąteczny nastrój musiał go rozpieścić, gdyż ryczał bez opamiętania na całą aleję: „W dzień Bożego Narodzenia radość wszelkiego stworzenia...”

Ujrzawszy mnie, zamilkł, zatoczył się do tyłu, oparł o latarnię, po czym zaśpiewał żartobliwie: „Medrey świata, monarchowie, gdzie spiesznie dążycie?...”

— Do domu idę, na wilię! — mruknąłem. — „Ach, ubogi żłobie...” Leszek, draniu jeden! Jak nie przyjdiesz do mnie na wigilię, to cię... ep... szlag trafi! Rozumiesz? Ep... Już ja żonę powiem, musi cię uczyć, bo jak nie, to...

— A gdzie mieszkaś? — dowiadywałem

się. Zaproszenie to było mi wcale, wcale na rękę...

— „Triumfy Króla niebieskiego”... Jak to, nie wiesz? B-59, blok 6 pomnożone przez 18, mieszkanie 10, dzielone przez dwie osoby... He, he!

WIGILIA

— A nie będzie twoja żona zła o to? — upewniłem się jeszcze, bo Piszczakowa była znana w całej Hucie ze swych „humorów” i skąpstwa.

— A idźże! — roześmiał się Piszczak. — Któżby się bały bał?!

Pierwsza gwiazdka już dobrze weszła na niebie, kiedy o zmroku zapukałem do drzwi Piszczaków. Przez długą chwilę nikt mi nie otwierał, tylko z głębi dochodziły mnie jakieś kobiece krzyki i brzęk tłuczonych talerzy.

Wreszcie wpuścił mnie do środka Józek, ale dziwnie jakoś pobladły i wystraszony.

— To ty? Jezus Maria! — złapał się za głowę. — L...leb mnie boli — dodał tonem usprawiedliwienia. — No, skoroś tu już jest, to włącz! Niech się dzieje...

Piszczakowa musiała już nakrywać do stołu, bo z jadalnego dochodziło mnie głośne trzaskanie nożów i wideliców. Ujrzawszy mnie, przygryzła tylko wargi, posłała Józka z głębi spojrzenie, ale nie odezwała się ani słowem.

W milczeniu zasiedliśmy do wigilijnej wieczerzy. Zjadłem szybko talerz cienkiego barszczyku, odsapnąłem sobie, po czym wzięłem do ręki chałkę i już, już miałem sięgnąć po masło, kiedy zniemacka odezwała się Piszczakowa: — O Jezu! Ależ to masło na zimę podrożało!

Speszony cofnąłem szybko rękę i po chwili zwróciłem się w stronę apetytnej kuchni portugalskich.

— A te sardynki — utyskiwała Piszczakowa — to aż po dwadzieścia złotych pudełko! Myślałam, że je będę mieć dla rodziny! — podkreśliła z naciskiem.

Z żalem zaniechałem sardynek i spojrzałem z kolei na smakowite dzwonka karpia.

— Mój Boże — zalała się Piszczakowa — ile się to czasu wystął człowiek w kolejkę za tymi karpiami. Myślałam, że się ludzie chyba pozabijają! A każdego mówił: ja nie dla siebie, pani, ja dla dziecka!

Zrezygnowałem przeto i z karpia, i nawet z kieliszka wódki, bo a nuż ukrzywdziłbym dziecko gospodarzy?

— Ale jednak nie było mi dane wyjść od Piszczaków o pustym żołądku! Bo oto Piszczakowa złożyła się do mnie z opłatkiem w rękę i zagadła życzliwie: — A żeby Pan Bóg dał wam dużo zdrowia, pieniędzy i tego wszystkiego, czego sobie tylko życzyście! A kto wam stanie na przeszkodzie, niech ręce i nogi polamie z całą rodziną!

— Bóg wam zapłać, pani Piszczakowa! — podziękowałem jej z całego serca. Pocałowałem ją w rękę i uszczknąwszy opłatka, dodałem chytrze: — A życzę sobie dzwonko karpia, dzwonko szupaka, goliązków z grzybami, klusek z makiem, łazanek z kapustą, piernika, makowca, sernika i do tego — flaszkę piwa i ćwiartkę wiśniówki!

Oj, najadłem się i napiłem tego wieczora, jak nigdy w życiu. Piszczakowa sama mi wszystko pod nos podtykała! Tak, tak, Piszczakowie to widać, chrześcijańska rodzina!

Andrzejki

Oficer śledczy, porucznik Lewandowski, siedział przy biurku, w swym pokoju służbowym i melancholijnie wpatrywał się w stos akt, piętrzących się przed nim. Błąde późno-jesiennie słońce słabo oświetlało i tak już z natury smutny pokój, kładąc się zóbką płamą na pierwszej z brzęgu tekturowej teście, opatrzonej sygnaturą i wyraźnie wypisanym atramentem, wielkimi literami, nazwiskiem: PISZCZAK.

Tak, właśnie Piszczak, to był dla porucznika Lewandowskiego ciężki orzech do zgryzienia! Stary zbój, włamywacz i złodziej — recydywista, szczwany lis, związał się przed nim jak piskorz i zgrywał niewiniątko. Były poszlaki, że miał wiele kradzieży na sumieniu, ale niezego nie można mu było udowodnić...

Właśnie przed chwilą podoficer służbowy poszedł po niego i porucznik z ciężkim sercem gotował się do walnej rozprawy.

Drzwi zakrzypiały i Piszczak stanął przed nim, w całej swej okazałości. Na wygląd, nikt by nie dał ani pięciu groszy za jego niewinność. Włosy ostrzyżone na jeża, czarna klapka na oku, trzydniowy niechlujny zarost, koszula marynarska w pasy, spodnie z przeceny...

— No, Piszczak — zagał porucznik — przyznajcie się do kradzieży?

— Rany boskie, panie komisarzu — zaczął oprych — do jakiej kradzieży? Ja wcale nie umiem kradść, nie wiem nawet jak to się robi... Jak Boga kocham!

— A coście robili krytycznego dnia? — ciągnął niestrudzenie oficer. — Krytycznego dnia? Co to było... ach, czwartek... Pismo święte czytałem, aż do północy! „Jeden sieje, a kto inny zbiera”... Jan, rozdział czwarty... „Niechaj nie wie lewica, co czyni prawica”... Mateusz, rozdział szósty... „Nic nie masz zakrytego, co by wyjawione być nie miało”... Mateusz, rozdział dziesiąty...

— O właśnie — podchwycił porucznik. — „Co by wyjawione być nie miało”... Więc może jednak wyjawicie mi wszystko po kolei?

— Nic nie powiem! — uderzył się w piersi rabuś — jestem niewinny, jak „owca pośród wilków”... Mateusz, rozdział dziesiąty...

— Dobrze... — porucznik Lewandowski zamyslił się przez chwilę. Machinalnie wzrok jego padł na kalendarz. Którego to dzisiaj? 30 listopada... Andrzejka... „Andrzejki”!

— Sierżancie — zawołał do przyległego pokoju — przynieście mi tu miednicę z wodą i świeczkę woskową!

— Lejcie, Piszczak — zachęcił go porucznik. — Lejcie wosk na wodę! Piszczak drżąc ręką kapnął nieco wosku. Zasyzczało i na dnie ukazał się owalny kształt. Porucznik wyciągnął go z wody.

— Co to jest? — zagadnął Piszczak, podsuwając mu pod nos brykę wosku.

— O rany! Zegarek... — wyjęczał struchlały złodziej.

— Zegarek „Doxa”, który zwał się listę obywateli Maruli! Lejcie dalej!

Za drugim razem ukazał się na miednicy pierścionek, ukradziony obywatelce Kwiatkowskiej. A potem, po kolei, Piszczak trzęsącą się ręką odlał: zegar ścienny, świśnięty z Domu Starców, dywan, wyniesiony od profesora Padalców, a nawet garnek aluminiowy, zabowany ze stołówki.

— No co, przyznajecie się teraz?

— P...przyznaję się — zasłochał włamywacz.

— Kapnijcie jeszcze trochę wosku! Zobaczcie, czym terroryzowaliście swe ofiary!

Na dnie ukazał się ciężki pistolet, typu „TT”. Piszczak stał, cały zielony na twarzy.

— Zabierać go! — rozkazał głośno porucznik i energicznie zawiązał teczkę z aktami Piszczaka na czarne tasemki.

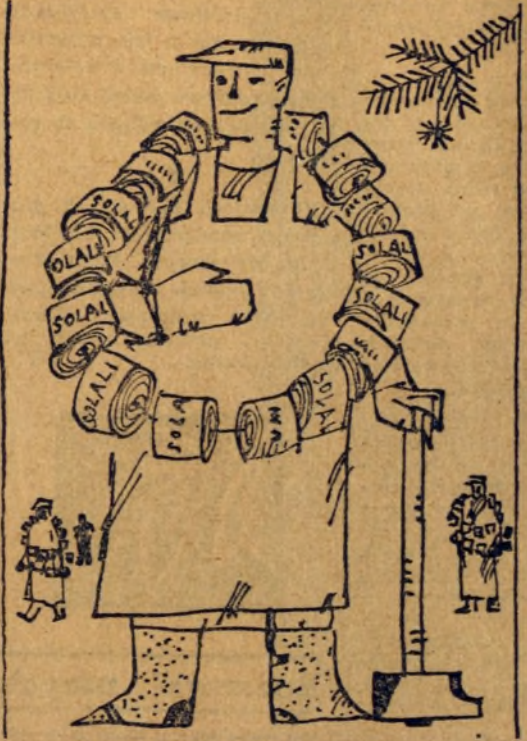
Kiedy złoczyńca zniknął już za drzwiami, w asyście milicjantów, porucznik Lewandowski, zmęczony, rozparł się wygodnie w fotelu.

— „Andrzejki”... — pomyślał sobie. — Co też mi wróżą w najbliższej przyszłości?...

Ula! parę kropel wosku na wodę. Na dnie miednicy ukazały się cztery regularne, pięcioramiennie, srebrzyste gwiazdki...



... no grudzień nareszcie bez wypadków! — Ach nie, tylko robiący wykres zmałował rękę. rys. J. Napieracz



Cenny prezent gwiazdkowy z MHD rys. J. Napieracz



...ubrał żonę, przyjaciółkę, dzieci i choinkę! rys. J. Napieracz



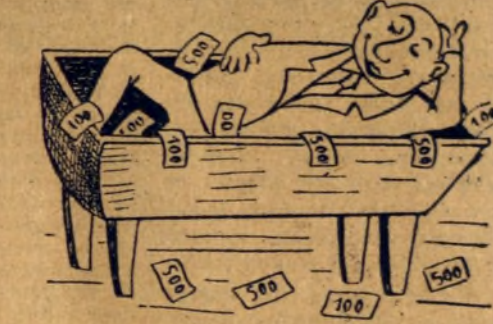
— Fanie Boże! — tylko bez cudów bo gramy na pieniądze... rys. B. Dziekan



— Większej choinki od mojej nie znajdziesz na całym osiedlu... rys. B. Dziekan



— Anielka czytała! — znówu dzieci spowodowały pożar... rys. B. Dziekan



— W żłobie leży... rys. B. Dziekan



Choinka u śledzi. rys. J. Napieracz

BAJKA

W starej, spróchniałej wierzbie przydrożnej od niepamiętnych już lat mieszkał diabeł ze swą żoną. Było to kochające się, bogobojne małżeństwo. Diabeł spiał w dzień, straszyl po nocy, a jego żona dorabiała sobie bokiem — jako czarownica.

Codziennie koło północy wiedźma zawiązywała diabłu szalik na szyi, całowała go czule w róg i szpon, a następnie patrzyła, jak kulęjąc oddalał się w stronę drogi.

Psia to była robota. Od wielu, wielu lat mąż jej straszyl na rozstajach, ploszył konie, wywracał karety, wpędzał w bagno kolaski i chłopskie wozy. Nieraz, przy księżycu, podróżni widzieli jego przgarbioną postać, powłóczącą jedną nogą. Bo stary to już był diabeł, reumatyzm łupał go po kościach, a w lewą nogę z końskim kopytem wiazała mu dokuczliwa podagra.

Nieraz, gdy zgodnie z instancją miał w odpowiedniej chwili zająć się szatańsko, jęczał tylko z cicha, bo dotknięte boleścią kopyto rwalo go akurat jak wszyscy diabli.

Okladała mu żona-wiedźma kończynę wilczym tykiem i czarcim ziele, nacierała krzyże wywarem z wilczej jagody, ale nie to jakoś nie pomagało...

Zniknęły z biegiem lat z dróg dworskie karoce, szlacheckie kolasy i chłopskie furki. Coraz rzadziej spotykało się konie, tak podarte na wszelkie straszenie. Ich kuwik, przerażone rżenie, urasiki woźniców, trzask łamanych osi — wszystko to zawsze najbardziej radowało serce starego diabła.

Coraz częściej natomiast pojawiały się na drodze dudniące traktory i pękate autobusy. Kiedy zatrąbiły z daleka, diabeł uciekał jak oparzony, bo na nic się tu nie zdawały jego miny i grymasy. Auta pędziły na przód, na nic nie bacząc i wydymczywały prosto na niego kłęby śmierzdzącego dymu, w którym nic nie było z ulubionego zapachu siarki.

Diabeł uracał do domu zmarkotniały, smutny i zadumany.

— Ale auto dzisiaj widziałem! — mówił, wślazając niezdarne do wierzb — najnowszy model „Renault Dauphine” zwany „Caravelle”, karoseria we włoskim stylu Michelotti, Frua i Ghia, fantastyczny kształt aerodynamiczny i co za kolory, kobieto! Ech, mieć taki samochódzik!...

Innym razem mrucał: — Mówili dziś ludzie na przystanku, że na reumatyzm najlepsza aspiryna albo szwajcarskie zastrzyki „Irgapiryny”... Diabli by wzięli to twoje wilcze tyko!

Przestał też już marzyć o służbowym przeniesieniu do piekiel na kierownika kotłowni.

Mieć tak telewizor — snuł na głos marzenia w deszczowe wieczory. — Przekreśli się tylko gatkę i film leci: „Urok szatana”, „Czarci żleb”, „Diabelska przełęcz”, albo i opera jaka, „Faust” na przykład. Co tam telewizor, wystarczyłoby radio mieć malutkie, takie na tranzystorach...

— Uspokój się! Sciany cienkie, ludzie śpią! — mitygowała go czarownica.

Któregoś dnia spotkał diabła przykry wypadek. Kierowca „Syreny” nie przyhamował w porę i biedny czart upadł pod koła wozu. Umknął, skowycząc i ledwie dowlókl się do wierzb.

— Ach, ci kierowcy! Niech ich wszyscy diabli!... Ja im pokażę! Ja się odegram!

Pewnego dnia zabrał ze sobą tobolek z odzieżą, parę ksiąg piekielnych i zniknął z domu.

Dopiero po roku przyszła o nim wiadomość przez kościelnego z plebanii, że się zapisał na kurs samochodowy i robi prawo jazdy, pierwszej kategorii. A po dalszych paru miesiącach znów diabeł pojawił się na rozstajach.

Ale nie straszyl już koni ani furmanów, o nie! Nowy duch w niego wstąpił. Jak młodzik, jak diabeł świeżo po studiach zaczął szaleć po drogach.

Albowiem zaczął pracować w notym zawodzie — w lotnej kontroli ruchu.

POGODA

Po VIII KSR w PBM

Główne zadania: zabezpieczenie planów • obniżenie kosztów produkcji

VIII Konferencja Samorządu Robotniczego PBM zapoznana nas szczegółowo z problemami naszego budownictwa. Jej tematem była nie tylko ocena dotychczasowej pracy przedsiębiorstwa, ale przede wszystkim zabezpieczenie wykonawstwa planów produkcyjnych, w myśl uchwał III Plenum KC PZPR.

Jak wynika z wygłoszonego przez dyr. Heffnera sprawozdania, przedsiębiorstwo uzyskało w ubiegłych dwóch kwartałach poważne oszczędności. Dzięki stosowaniu bloków wielkopłytowych oraz ścian z betonów monolitycznych zaoszczędzono 1720 tys. sztuk cegły i 22.400 roboczogodzin. Szerokie wprowadzenie metody uprzemysłowionej w budownictwie przyniosło dalsze oszczędności, a to: 720.400 sztuk cegły, 216 m sześć. drewna i 153.100 roboczogodzin. Duże korzyści osiągnięto także na skutek sto-

sowania betonów odpowietrzonych, co pozwoliło skierować na inny cel poważne ilości drzewa i cementu. W porównaniu z latami ubiegłymi wzrosło znacznie stosowanie materiałów zastępczych na podłogi - gumolitu i winileum. Z powodzeniem również zastępuje się drzewo na poręcz w klatkach schodowych przez masy plastyczne.

Wykonawstwo planu izbowego przebiega w tym roku nadspodziewanie dobrze. Jest to tym bardziej godne podkreślenia, że przedsiębiorstwo

miało w ostatnich miesiącach ogromne trudności z niektórymi materiałami, zwłaszcza żelazem. Tak więc do września oddano 3.156 izb, wobec planu wynoszącego tylko 2.784 izby. To osiągnięcie napawa nas dużą dozą optymizmu, że plan całego roku będzie realizowany pomyślnie, a nawet z pewną nadwyżką.

Dla zabezpieczenia planu dyrekcja PBM podejmuje szereg niezbędnych kroków. Planuje się dalsze zmechanizowanie robót i wprowadzenie nowych typów budownictwa. Szeroko omówiono także sposoby wzmocnienia kontroli w dziedzinie działalności ekonomicznej przedsiębiorstwa.

dr

Z CIĘŻKIM sercem zasiadał synoptyk do napisania tej prognozy. W Nowej Hucie zima w całej swej krasie, a tu z zachodu zbliża się nieunikniona zagłada tego pięknego krajobrazu, tak bardzo związanego ze zbliżającymi się świątami. Znad Atlantyku napływa szerokim frontem ciepłe powietrze polarno-morskie, przesycone parą wodną, która natrafwszy na wychłodzone podłoże skropi się i da w najbliższych dniach nieprzyjemne opady w postaci drobnego deszczu lub mżawki.

Przechodząc do konkretnych danych przewidujemy, że już dziś w sobotę temperatura podniesie się powyżej 0-st. i to zarówno w dzień, jak w noc, a przy dalszym napływie ciepłych mas powietrza z południa może osiągnąć nawet do 8 st. Zachmurzenie wzrośnie aż do wystąpienia opadów, wiatr się wzmocni.

Czy są jakieś szanse zmiany na lepsze na święta? Wnioskując z obecnej sytuacji atmosferycznej - bardzo małe! Nadciągający niż jest głęboki i rozległy, uzbrojony w cały system frontów, niosący niepo pogodę. Wprawdzie za frontem ciepłym idzie chłodny, jednak różnica w temperaturze jest nieznaczna, trudno przyjąć, aby wystarczyła do zamiany deszczu na śnieg. Mamy poza tym w obwodzie wyż wschodnio-europejski, który sprowadza ochłodzenie, jednak po niedawnym ataku wycofał się on obecnie nad Ural i są małe widoki, żeby chciał zawrócić. Chyba, że zrobi to dla dzieci, które tak bardzo cieszyły się na śnieg w czasie ferii zimowych...

PROMYK

Komunikat

ZAPRASZAMY DO KLUBU

Klub Turysty w Nowej Hucie został ponownie otwarty (po remoncie) w dniu 15 bm. Klub dostępny jest dla członków PTTK w godzinach od 16 do 21. Zarząd Oddziału PTTK zaprasza wszystkich turystów do czytelnicy, dysponującej wydawnictwami turystycznymi i grami klubowymi, gdzie można przyjemnie spędzić czas przy programie radiowym i czarnej kawie.

W najbliższym czasie Klub otrzyma aparat telewizyjny.



W wielu domach są już na kilka dni przed świętami kupione i ubrane choinki.



Koszykarze „Hutnika” przed sezonem

Sekcja koszykówki Hutnika przygotowuje się intensywnie do rozgrywek mistrzowskich. Rozpoczną się one prawdopodobnie na początku stycznia przyszłego roku.

O informację na temat pracy i zamierzeń koszykarzy poprosiliśmy trenera i równocześnie czołowego zawodnika JERZEGO KUSIAKA.

— Ubiegły sezon był dla nas bardzo niepomysłny. Okresowe trudności, spowodowane głównie powołaniem kilku zawodników do wojska, przyniosły nam w efekcie degradację z klasy A. W ciągu lata zespół wyraźnie się skonsolidował, przybyło wielu nowych zawodników i obecnie możemy liczyć na sukcesy. Rozegraliśmy ostatnio dwa mecze treningowe z jedną z drużyn A klasy, krakowską Olszą, w obu odnieśliśmy wysokie zwycięstwa. Te wyniki pozwalają nam spokojnie oczekiwać rozgrywek w klasie B.

Rzecz jasna oczekiwanie to wypełnione jest systematycznym treningiem. Trenujemy trzy razy w tygodniu: w poniedziałki, środy i czwartki o godz. 20. Z około 20 zawodników nie wszyscy mogą

brać udział w każdym treningu. Część z nich bowiem pracuje na zmiany, co oczywiście uniemożliwia systematyczne szkolenie.

Pocieszającym objawem jest spora ilość młodzieży, uczniów szkół zawodowych i studentów AGH. Drużyna juniorów miała niezłe wyniki w poprzednich sezonach. Liczę na to, że i w najbliższych mistrzostwach juniorów uda nam się zaprezentować dobry zespół.

Dziękujemy i życzymy sukcesów pod mistrzowskimi koszami.

w. b.

KLĘSKA PIĘŚCIARZY

Tego się nie spodziewali nawet najwięksi pesymiści. Na ogół liczone na remis — na potwierdzenie wyniku z pierwszej rundy, niektórzy snuli cichą nadzieję na zwycięstwo. Rzeczywistość była jednak inna. Hutnik przegrał wysoko 3:17. Pięściarze Łódzkiej Gwardii pokazali, że mają niewątpliwie najsilniejszą dziesiątkę wśród drużyn II ligi. Inna sprawa, że zwycięstwo Gwardii było nieco za wysokie, nie odzwierciedlało wiernie układu sił obu drużyn. Majewski i Jamroz nie przegrali swoich walk, podobnie jak Czajęcki (zresztą doskonale uświadomiony w tym dniu) był wyraźnie lepszy od Kubackiego, a sędziowie przyznali mu zaledwie remis. Oprócz wymienionej trójki na dobrą notę zasłużył Olinger, który odniósł pewne zwycięstwo nad Piarkiem.

Poniżej normalnego poziomu waleczył Zurakowski i w pewnym sensie Słowakiewicz, który tym razem musiał uznać wyższość Józefowicza. Bielowi II nie udało się

rewanż za porażkę przez k. o. w pierwszej rundzie. I tym razem jego przeciwnik — ekmistrz Polski Piórkowski wygrał przed czasem na skutek poddania Biela przez sekundanta. Nowy nabytek Hutnika Zalejski w wadze muszej ma jeszcze zalety treningowe. Kudlak, który na kilka dni przed meczem doznał kontuzji łuku brwiowego w czasie treningu, nie został dopuszczony do walki przez lekarza.

W rozgrywkach II ligi nastąpi teraz miesięczna przerwa. Pięściarze Hutnika wykorzystają ją zapewne dla wyrównania łuk w zespole. W meczu z Gwardią Warszawa w dniu 17 stycznia 1960 roku będzie mógł już zapewne wystąpić (po dłuższej przerwie, spowodowanej kontuzją) Włodzimierz Biel oraz Grzędziela. Hutnik walczył więc będzie o zajęcie przyzwolonego miejsca w II lidze.

„DERBY” NIE DOSZŁY DO SKUTKU

Spotkanie pięściarskie o mistrzostwo ligi okręgowej pomiędzy drużynami Nowej Huty Wandą i Hutnikiem II nie doszło do skutku. Lekarz wytypowany przez gospodarzy meczu (Wanda) nie posiadał upoważnienia poradni sportowo-lekarskiej i kierownictwo drużyny Hutnika nie zgodziło się na jego udział w charakterze oficjalnego lekarza zawodów. Publiczność odeszła więc zawiędzona od bram halli.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZA DŁUGI mego męża Józefa Sukiennika zamieszkałego w Nowej Hucie nie odpowiadam — żona Natalia Sukiennik.

ŁOPATOWSKI JOZEF zgubił przepustkę stałą wydaną w Hucie im. Lenina.

NOWAKOWSKI JAN zgubił legitymację Związków Zawodowych oraz amatorskie prawo jazdy kat. III.

SPRAWY nie obojętne

Nowohucka poczta przed świętami

Jak co roku, nasi listonosze i doręczyciele paczek mają w obecnym okresie świątecznym moc pracy. Codziennie napływa do Nowej Huty około 1000 paczek krajowych i zagranicznych oraz ponad 20 tys. listów zwykłych, a nieco mniej poleconych.

Pracownicy poczty dwoją się i troją, aby nadać i tak olbrzymim nawałem przesyłek. Wszystko musi być doręczone w terminie, odbiorcy oczekują

na święta paczek od swych krewnych i znajomych, ważnych niejednokrotnie listów i życzeń.

Ponieważ w tym okresie nadchodzi dużo paczek żywnościowych, urząd pocztowy ustanowił dyżury w każdej niedzielę od godz. 13, celem doręczania tych przesyłek oraz załatwiania klientów. Paczki z żywnością doręczane będą również w drugi dzień świąt.

W związku z nawałem pracy, dyrekcja poczty zwraca się jeszcze raz z prośbą do mieszkańców o dokładne adresowanie wszelkich przesyłek i podawanie nadawcom właściwych adresów. Zaoszczędzi to niepotrzebne chodzenie listonoszy i przyspieszy doręczenie w terminie paczek i listów.

WAWOKANDZIE sądowej

Mieszkanie do wynajęcia

Oszustwa mieszkaniowe Motyw, który natrętnie wraca na wokandy sądowe. Ten przykład będzie rządzoną odmianą mieszkaniowego oszustwa. Małżeństwo M. byli bez mieszkania i bez szans na jego otrzymanie. „Jak z nieba” spadła im więc propozycja wynajęcia pokoju w mieszkaniu Marii Czyż.

Pokój jest właściwie nie wykorzystany, mąż podjął pracę w Bochni, rzadko bywa w domu.

Państwo M. uregulowali wyznaczoną przez Marię Czyż należność za najem — 5.400 zł, zameldowali się ale przeprowadzkę właścicielka mieszkania ciągle odwlekała. Wydało się to podejrzane jej „sublokatorom”, postanowili porozmawiać z p. Czyżem.

Ten ogromnie się zdziwił, nie miał nigdy zamiaru wyjeżdżać, ani tym bardziej odnajmować mieszkania. Maria Czyż również wszystkim zaprzeczyła, nie przyznała się do żadnych pertraktacji w sprawie wynajęcia mieszkania. Epilog — proces o oszustwo.

W sprawie trasy autobusu pospiesznego

Mieszkańcy osiedli B-2, B-32, B-33, C-32 i C-33 pozbawieni są dobrej komunikacji z Krakowem i kombinatem. Dlatego też za naszym pośrednictwem zwracają się do MPK z prośbą o zmianę trasy kursującego między kombinatem a Bronowicami autobusu pospiesznego. Zapytują, czy nie można by skierować go od Placu Centralnego przez Aleję Róż, ul. Majakowskiego i Aleję Wojska Polskiego do kombinatu? Zmiana ta spowodowałaby przedłużenie jazdy zaledwie o jakieś 5-8 minut, stanowiłaby jednak ogromne udogodnienie dla mieszkańców dalej od tramwaju położonych osiedli.

Podajemy prośbę naszych Czytelników, choć nie całkiem się z nią zgadzamy. Jedno jest pewne. Sprawa komunikacji na wyżej wymienionych osiedlach musi być wreszcie rozwiązana.

Nareszcie po blisko dwuletnich bojach nowohucka drukarnia otrzymała lokal. Nie oznacza to jednak wcale, że już można się do niego przeprowadzić. To dopiero początek dalszych starań o przystosowanie lokalu do potrzeb no-

Nowohucka drukarnia ma lokal

wego gospodarza. Właściwa adaptacja musi być poprzedzona różnorodnymi przygotowaniem, których nie można było podjąć bez przydziału w rękę Spółdzielni Pracy Dokumentacji Technicznej wykonuje więc śpiesznie założenia projektowe do adaptacji, które stanowią podstawę do zezwolenia na jej przeprowadzenie. Miejmy nadzieję, że wszystkie instytucje, do których należą decyzje w tej sprawie — głównie Wydział Architektury DRN i DZBM — podesądą do niej ze zrozumieniem.

Z małego budyneczku kotłowni na C-2, gdzie przez kilka lat w niezwykle trudnych warunkach pracował zespół nowohuckiej drukarni wyszło kilkadziesiąt milionów druków. Nowohucka drukarnia realizowała co roku kilka tysięcy zamówień. Wreszcie więc otwierają się przed nią możliwości rozwoju, zapożyczenia rosnącego zapotrzebowania dzielnicy na tego rodzaju usługi.

Drukarnia zajmie niezupełnie dotąd wykorzystany budynek Domu Rzemiosła (na osiedlu A-33), w którym po adaptacji można będzie ustawić linotypy i inne cięższe maszyny drukarskie, z pewnością rozwinięcie produkcji.

Kierownictwo drukarni od dawna czyni starania a zakup nowoczesnych maszyn drukarskich. Dotąd bowiem głównie z braku lokalu pracuje się tu na urządzeniach sprzed kilkudziesięciu lat. Wszystkie wskazuje na to, że za kilka lat Nowa Huta będzie miała wreszcie drukarnię z prawdziwego zdarzenia. (n)

AKTUALNOŚCI

Godz. 15 bajki dla dzieci, godz. 16 filmy oświatowe, godz. 19: do 20 bm. „Orzeł” woj. prod. polskiej, 21-23 bm. „O’Gangaceiro” prod. argenty, 24-27 bm. „Ali Baba i 40 rozbójników” komedia prod. franc., od 28 bm. „Natalia” komedia sensac. prod. franc.

KOLOROWE

(w Czyżnach-Legu) Wtorki i czwartki o godz. 19, w niedziele godz. 17 i 19: 20 bm. „Czarujące istry” komedia prod. franc., 22 i 24 bm. „Huzarzy” komedia prod. franc., 27 bm. „Klub kobiet” komedia prod. franc., 29 bm. „Królowa Margot” dramat prod. franc.

TEATR LUDOWY

19 bm. godz. 19.15 „Jonasz i blazen” w wyk. Teatru im. Wyspiańskiego w Katowicach, 20 bm. godz. 10 i 14 „Dzieci pana majstra”, godz. 19.15 „Jonasz i blazen”, 21-24 bm. teatr nieczynny, 25 i 26 bm. godz. 19.15 „Romulus Wielki”, 27 bm. godz. 15.30 „Dzieci pana majstra”, godz. 19.15 „Sen srebrny Salomei”.



KINA

SWIT

Godz. 15.45, 18, 20.15: do 21 bm. „Książę Myszkini” dramat franc., 22-24 bm. „Cudze dzieci” dramat prod. radz., od 25 bm. „Ojciec narzeczony” komedia ameryk.

SWIT — mała sala

Godz. 10.30 program dużej sali, godz. 15, 17, 19: do 22 bm. „Letni sen” prod. szwedzkiej, 23-27 bm. „Pociąg” dramat psychol. prod. polskiej od 28 bm. „Wielka bitwa” wojenny.

SWIATOWID

Godz. 15.45, 18, 20.15: do 21 bm. „Morderca mimo woli” sensacyjny prod. japońskiej, 22-25 bm.

„Mozart” muzyczny prod. austr., od 26 bm. „Bez rozkładu jazdy” romans sens. prod. jugosl.

SWIATOWID — mała sala

Godz. 15, 17, 19: do 22 bm. „Ostatnia miłość” dramat prod. franc., 23-27 bm. „Uśmiech nocy” prod. szwedzkiej, od 28 bm. „Młodzi przyjaciele” prod. włoskiej.

SFINKS

Godz. 16, 18, 20: do 20 bm. „Parzyanka”, 21-24 bm. „Przygoda komiwojazera” melodramat prod. franc., 25-27 bm. „Piękności nocy” prod. franc., od 28 bm. „Mord w Berlinie” krymin. prod. NRD.

Redaguje Kolegium. — Wydaje Ośrodek Informacyjno-Prasowy Huty im. Lenina. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne, Budynek „S”, klatka „B” — Telefony: Kierownik Ośrodka 52-35, Sekretarz odpowiedzialny redakcji centrala 401-18, wewn. 47-63, Sekretariat administracyjny 55-61, Rozgłoszenia Zakładowa 44-64.

Krakowska Drukarnia Prasowa, Wielopole 1.



ŚWIAT W FOTOGRAFII



Pierwszy śnieg pokrył już góry w wielu krajach; nawet w miastach i na wsiach utrzymuje się cienka warstwa mokrego puchu. Nadszedł czas zimowych sportów, białego szaleństwa wśród oszronionych drzew na stokach górskich, saneczkowych wycieczek i łyżwiarskich popisów na taflach prawdziwego lodu.

Zimowe sporty są atrakcją dla wszystkich tych, którym miłe są ośnieżone krajobrazy i zwinna gibkość ludzkiego ciała. Sezon zimowy roku 1959—1960 możemy więc uznać za oficjalnie otwarty! Oto nasz pierwszy zimowy serwis ze sportów na śniegu i lodzie w wielu krajach.

Pierwsze kroki narciarskie na trochę jeszcze mokrym śniegu i... gorąca herbata na pokrzepienie. Młodzież austriacka wyjeżdża już gromadnie w Alpy, gdy tylko pozwalają na to zajęcia na wyższych uczelniach.



Jednym z najpiękniejszych zakątków świata są norweskie fiordy mieniące się całą tęczą kolorów w czasie zimowej feryi. Te piękne Norweżki reprezentują nie tylko oryginalną urodę mieszkanki północnego kraju, lecz także ich styl lansowany na zimę. Norweskie swetry słyną na cały świat.

Jeśli chcesz zostać gwiazdą filmową — nucz się najpierw jeździć na nartach — takiego zdania jest Regina Kolesnikowa, studentka Instytutu Filmowego w Moskwie.



Tak proszę państwa, właśnie takie botki są najlepsze na dalsze spacerunki po ośnieżonych drogach leśnych. Wzór norweski.



We Francji treningi rozpoczęły się już na dobre. Francois Bonlieu jest jednym z poważnych kandydatów na pierwsze miejsce w slalomach olimpijskich.



W Moskwie sezon hokejowy już w całej pełni. Otworzył go mecz z mistrzowską drużyną USA — Brockton. Pięć spotkań z hokeistami Związku Radzieckiego zakończyło się zwycięstwem gospodarzy. Na zdjęciu: sytuacja pod bramką „wyjaśniła się na niekorzyść gości”.



Ożyły lodowiska w naszej stolicy. Tłumy młodzieży, dzieci i dorosłych próbują swoich umiejętności ślizgania się po mniej lub bardziej gładkim lodzie. Poniżej ślizgawka w parku Agrykola, odwiedzana głównie przez młodzież szkolną. Podobnie dzieje się w innych miastach naszego kraju.



Taaakie łyżwy! Jeśli jeszcze nie masz własnych, kup podobne lub inne w najbliższym sklepie sportowym dla siebie i przyjaciół.



W ZSRR sezon zimowy nie przyniósł przerw w treningach typowo letnich. Oto w jednej z dużych fabryk leningradzkich jest basen z podgrzewaną wodą.



Poznajecie? Tak, naturalnie to nasza „ciuchcia” na Kasprowy i budynek stacji w Kuźnicach. — Ruch tu panuje jak na MDM-ie w Warszawie w pogodny świąteczny przedpołudnie.

Zima nie przerwała meczów koszykówki. Oto decydujący moment w moskiewskim spotkaniu koszykarek ZSRR i Bułgarii, które niedawno przyniosło zwycięstwo zespołowi radzieckiemu.